

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy

2 przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. — 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. — wysyłka 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. — pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku po-

cztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia

Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Treść numeru.

Dzisiejszy numer „Słowa Polskiego“ składa się
nie licząc dodatku powieściowego, z 20 stron i za-
wiera na stronkach dodatkowych:

kol. 8—10 Ze sztuki węgierskiej przez Cz. Łukaszkiewicza.

Kronika sportowa.

Dział ekonomiczny.

W odcinkach:

Święto wiosny.

Sport, przez Kł.

Do numeru dzisiejszego dołączamy 8 ark. powieści
p. t. „Świat zabawy“ przez Edytę Wharton przełożyła
z ang. Br. Neufeldówna.

W rocznicę.

„Wszelka władza w społeczności
ludzkiej początek swój bierze
z woli narodu“.

W radosnem i zgodnem uniesieniu złączyli się nasi
przodkowie w pamiętnych dniach majowych 1791 r.,
aby przez uchwalenie mądrej ustawy o zasadach po-
rządku publicznego stworzyć fundament odrodzenia pań-
stwa. Odczucie doniosłości przeżywanych wypadków by-
ło tak silne, że równocześnie zapada postanowienie, aby
pamięć historycznej chwili uczcić wybudowaniem ko-
ściółki.

Konstytucja 3 Maja jest i pozostanie źródłem
trwałych wzruszeń dla duszy polskiej pokrzepiających
ją moralnie, dających siłę.

Chwile majowe 1791 r. owiewała najpiękniejsza
atmosfera czynów historycznych, atmosfera wiary i na-
dziei. Pomimo zatem późniejszych zawodów i bolesnych
doświadczeń, przylgnęliśmy myślą do niej, jest ona na-
szem całkowitem dziełem.

Dla tych, co śledzą tylko losy upadającej Rzeczy-
pospolitej, jako państwa, jest może dziełem przedwczes-
nem, które wywołało komplikacje. — Na życiu zatem
państwowem Konstytucja 3 Maja nie zdążyła wyrzeźbić głę-
bszych śladów.

Dla tych co patrzą głębiej, Konstytucja 3 Maja
jest chwilą, od której rozpoczyna się odrodzenie naro-

du. Jedno zresztą łączy się z drugim. Reforma myśli
państwowej staje się źródłem odrodzenia narodu.

Przyjrzyć się naglej rzeczywistości historycznej,
choćby na chwilę, jest zawsze zdrowo; człowiek leczy
się w takiej praktyce ze złudzeń. A przedewszystkiem
z doktrynerstwa.

Twórcy Konstytucji 3 Maja, towarzystwo konspi-
ratorów, skupionych koło osoby króla, stanowili kość
z kości warstwy panującej, obsypanej przywilejami. Kon-
spiratorzy ci w kilka dni po swych tajemnych naradach
zdołali opanować Sejm, złożony z reprezentantów tej
samej uprzywilejowanej warstwy i narzucić reformę, któ-
ra na przyszłość kładła kres wyłączności stanu szlache-
ckiego. Stało się to nie pod grozą bagietów, nie pod
fizycznym naciskiem nowych wylaniających się sił społe-
cznych. Stało się głównie i przedewszystkiem na drodze
przeobrażenia pojęć w samej szlachcie. Być może, że
fakt ten wyjaśnia pewną powierzchowność, z jaką rea-
lizowano zasady konstytucji, ale to pewne i jasne, że
jej rozwój przecięły wyłącznie cudzoziemskie bagiety.

Przeciwko komu zwracał się wielki ruch history-
czny 3 Maja? Odpowiedź na to dają jej opozycyoniści.
Zwracała się ona przeciwko królewietom, przeciwko ma-
gnatom. Tak pojęty, odruch masy szlacheckiej był zja-
wiskiem całkiem normalnem, i tem się tłumaczy, dla czego,
pomimo wielu nowości, Konstytucja 3 Maja tkwi
głęboko w dawnym prawie państwowem Polski, i nie
może być uważana za akt ściśle rewolucyjny w duchu
wyobrażeń XVIII w.

Jest ona własnem samorodnem dziełem, mimo
wszelkie wpływy zewnętrzne, jakie dają się w niej spo-
strzec.

Przypatrzmy się jej pokrótce. Opisanie władzy
królewskiej i porządku następstwa tronu, to jej troska
naczelną. Dążność — zerwanie raz na zawsze z elek-
cyami, tem źródłem przekupstwa, anarchii i wpływów
zagranicznych potencji. Choroba, która trapiła Polskę,
była natury politycznej i jeszcze raz politycznej. Powta-
rzamy to dlatego, że zbyt u nas zakorzenionem jest
pojęcie, zaszczone głównie przez naszych własnych
wrogów, że przyczyną upadku państwa polskiego były
niedomagania społeczne. Dowodem niepospolitej dojrz-
łości i przenikliwości twórców Konstytucji 3-go Maja
był fakt, że nie poszli na lep hasła wiejących z nad
Sekwany, że ulegali im o tyle tylko, że zrozumieli po-
trzebę stanowczego działania. Działanie to jednak po-
szło w kierunku historycznego rozwoju Polski: konsty-
tucyjnej monarchii.

Konstytucja 3-go Maja znosi elekcyę i ustanawia
dziedziczość tronu. Pozatem przynosi ona jeszcze dwie
doniosłe reformy w dotychczasowem funkcjonowaniu
państwa. Jest to skasowanie „liberum veto“ i wytwor-
zenie pod bezpośrednim wpływem osoby króla naczel-
nego zarządu państwa.

Wszystko to razem zdążyło do stworzenia w ustro-
ju państwowym Polski tego, na czym jej najbardziej
zbywało, tj. wykonawczego aparatu. Polska bowiem już
od dawna, od czasów XV i XVI w. była państwem
praworządne i realizowała ideał, do którego dopiero
w XVIII w. zdążyły inne państwa z Francją na czele.
Szlachcic polski posiadał wszystkie najcenniejsze przywi-
leje człowieka i obywatela, i najzupełniej wykształcone
poczucie prawa. Szwankowała przedewszystkiem wła-
dza wykonawcza, ta władza, której siła jedynie może
zabezpieczyć poszanowanie samegoż prawa. Na tem
dopiero tle wylągl się polip, pożerający społeczność
szlachecką, oligarchia magnacka, którą ze szlachtą iden-
tyfikować mogą tylko ci, co przeszłości nie znają i znać
jej nie chcą.

Mówiąc o Konstytucji 3 Maja, nie wspomnieliśmy o
Warszawie i ówczesnem mieszczaństwie, nie sposób.
Wprawdzie sama ustawa miejska nie stanowi najważniej-
szego rozdziału konstytucji 3-go Maja, była bowiem
uchwalona wcześniej, ale wiemy, że dojście jej do sku-
tku ułatwiło wytworzenie w mieście atmosfery i nastro-
ju, umożliwiającego sam zamach stanu z wysokości
Tronu i Sejmu czteroletniego.

Zasłużony historyk tych czasów stawia sobie py-
tanie z wypisaną na niem wątpliwością, czy dążność do
podniesienia stanu mieszczańskiego do wyżyny warstwy
szlacheckiej, do uszlachcenia mieszczaństwa, była rzeczy-
wiście zdrową dla dalszego społecznego rozwoju Polski.
Grozilo bowiem odciągnięcie mieszczaństwa od życia
handlowo-przemysłowego i oddanie się go na służbę
ideałom ziemiańsko-szlacheckim.

Wątpliwości tej nie możemy podpisać. W opisa-
nem zaś dążeniu mieszczaństwa do zrównania społe-
czno-towarzyskiego ze szlachtą musimy upatrywać jeden
z najpiękniejszych rysów ówczesnej Polski. Nie trzeba
bowiem przypominać czytelnikowi, że jakkolwiek danej
upośledzonej warstwie trudnem jest zdobywać prawa
publiczne, to jeszcze trudniej zdobyć prawa
towarzyskie. Są przeciwie całe społeczeństwa, żyjące na
zasadach zupełnej demokracji w życiu publicznem,
w których mimo to, przedział kastowy i nierówność
towarzyska trwają, ba, nawet rozwijają się w najlepsze.

Święto wiosny.

TRZECI MAJ.

O dniu, najmiłszy dniu, w którym się mieścił
Tyle najdroższych wspomnień, tyle czaru!
Jak ze złotego dziś pije puharu
Serce tę chwilę górną, pełną treści,
Tego wielkiego dziejów smutnych daru,
Co nam dał blaski i chwały i cześci
I przed wtrąceniem Matki do mogiły
Był aktem ducha krzepkości i siły.

Kłamię rozmyślnie ten kto powie,
Że w nas już był ten przyszły czerw,
Że go wszczepili w krew przodkowie,
W kaźden nasz fibr i kaźden nerw,
Że niszczył organizm zdrowie,
Że prócz przejściowych tylko werw
Do dzieł rozważy pełnych my niezdolni,
Że tylko z własnej winy my nie wolni.

Rozpal się chwilo złota,
I słońcem jasnem płoń:
O prawie do żywota,
Jak Zygmunt z wieży dzwoń,
Wątpiącym, słabym ninie
Niezbity dowód daj,
Że naród ten nie zginie,
Co stworzył: Trzeci Maj.

Nie! to nie słowa deklamacyi marnej:
To prawda żywa, to prawda tak mocna,
Że jej nie skryje ani kir cmentarny,
Ni zgłuszy zgraja tych puhaczów nocna,
Co „de profundis“ jej nad grobem wyje
I głosi: patrzcie, martwa! nie ożyje!

Kto się ośmielił rzucić w oczy
Błuznierstwo takie nam?
Że nas zgnilizny robak toczy
Żesmy: kolumy złam,
Co się z pospiechem w przepaść stoczy,
Że nie ma żadnych tam
Na prostopadłej, na okropnej zboczy?!

My mamy na to odpowiedź stuletnią:
Tę drogę męki, tę drogę Golgoty,
Gdy nas pędzono obuchem i plecią
Do wyrodnienia, hańby i sromoty.
A tylko katów robota przeklętą,
Suche i martwe gałęzie odcięto,
A tylko odpadł ten, co ginąć musi:
Pierwiastek płonny, bezpłodny, jałowy,
Którego nikt się zachować nie kusi,
Kto chce narodu pień utrzymać zdrowy.

Tu jest ten żywot, w głębi łona,
Tu jest potęga naszych sił,
I żaden wróg jej nie pokona,
Bo Bóg go dał, by w piersi tkwił.
Na nic męczarnie Laokona
I na nic zgrzyty ostrych pił,
Gdy się żar uczuć w sercach polskich pali,
Co nas wyzwoli i co nas ocali.

I tylko trzeba byśmy w wielkiej chwili,
Która nas z sobą styka, kupi, łączy,
Tak się sercami ku sobie zbliżyli,
Jak się w potoki górski strumień sączy,
Jak się kojarzą bystre, wartkie wody,
Co płyną rączo w dal i drwią z przeszkody.
I tylko trzeba byśmy raz poznali,
Że taką serca i ducha łącznością,
Purpurę zorzy ujrzymy w tej dali,
Co jest Ojczyzny wolnością.

KAZET.

UDERZMY W CZYNÓW STALI...

Uderzmy w czynów stali... pod wicher sztandary wzniesić!...
w broń przekuć milion dusz!... łańcuchem sprzągnąć tłum!...
i w serca wchłonąć moc rycerskich, polskich dum,
z narodu chwały czynić żywota swego treść!...

Dość próżnych łamań się, pożarem płonie dom —
w burz huraganie słońc światowych stygnie żar
z piorunem w dłoniach iść, z dusz otrząść marzeń czar,
pochodnie nieść nam w mrokach, uderzyć w czynów grom!..

Niech w ten świąteczny Dzień, powstając niby król,
mocarny naród nasz, w spiżowy zagrzmie dzwon —
na wiec wskrzeszając Was — w śmiertelny, krwawy skon
steżali bohaterzy Raciawic chwałnych pól!..

I niech hejnału grom w ścieżaje złotych gwiazd
uderzy... spłonie w moc, zapali wici dróg!...
narodzie słysz!... czuj dnch!... to woła nas sam Bóg
na czyn!... w szeregi!... Orły niech wzleć z łackich gniazd!..
ADAM DOBROWOLSKI

WIOSNA.*)

W moich piersiach coś drga,
Może to owa wiosna.
Cudna, promienna, miłosna?
A może łza niewypłakana?
A może łza — — —
W duszy jakiś mam śpiew;
Może to ciche pieszczoty,
Nieukozonej tęsknoty?
A może krew burzy się młoda?
A może krew — — —
W sercu dziwny tli żar...
Może to... może — ja nie wiem,
Miłość się pali zarzewiem?

*) Z „Poezyi“ — Warszawa 1908. Gebethner i Sp.

Tego rysu brak było Polsce po wszystkie czasy i niema go w ruchu społecznym, towarzyszącym uchwaleniu Konstytucji Trzeciego Maja. Szlachta tłumnie się wpisuje w księgi mieszczan, na czele Wilna, Warszawy, stają prezydenci-szlachcice, i odwrotnie, mieszczaństwu zostaje zapewniony i ułatwiony najszerszy dostęp do szeregów braci-szlachty. Mamy tu znowu do czynienia ze swoistym kierunkiem myśli polskiej, niezmiennie twórczym pod względem cywilizacyjnym. Miał on stanowić, że polskie mieszczaństwo w ciągu niesłychanie krótkiego czasu zespoliło się z dążnościami politycznymi reformatorów szlacheckich, a nawet stanęło na czele narodu już wtedy i podczas powstania Kościuszkowskiego.

Ten swoisty i umiarkowany kierunek twórców Konstytucji Trzeciego Maja sprawił, że Sejm 4-letni najmniej zdziałał dla włościństwa, chociaż i w tym kierunku osiągnięto znaczne rezultaty. Sądźmy, że sami twórcy nie byli dalecy od tego, żeby i na tem polu wystąpić ze stanowczymi reformami. W każdym razie włościństwo także zostało objęte dobroczynnym wpływem Konstytucji, zarówno ustawowym, jak wpływem ruchu opinii. Pod tym ostatnim względem dość spojrzeć na wypadki z r. 1794.

Spytajmy się, gdzie tkwiło źródło impulsu, który pchał społeczeństwo do ruchu reform, którego następstwem była konstytucja. Źródła te spoczywały w poczuciu niebezpieczeństw zewnętrznych, zagrażających Polsce, w poczuciu krystalizującym się w świadomości tego koła osób, z których wyszli twórcy konstytucji. Mogli się oni mylić w ocenie poszczególnych posunięć na szachownicy dyplomatycznej ówczesnej Europy, ale samo poczucie opierało się na rozeznaniu realnych faktów. Jeżeli chodzi o daleką perspektywę widoków politycznych, to ich Polska sejm 4-letniego właściwie już nie miała, a los jej był tak dobrzy jak zapieczętowany jeszcze w połowie XVIII w., a wszelkie próby odrodzenia wiodły do tem ściślejszego zaciskania obręczy nakładanej przez wrogów. A jednak mimo to, możność wyrwania się z tej obręczy, tylko na tej drodze leżała, inaczej groziła śmierć. Na tej więc drodze Polska znalazła odrodzenie wewnętrzne i możność konsolidacji sił narodowych, jako zadatek lepszej przyszłości. Straszny zaś byłby nasz los poprostu, gdybyśmy przed śmiercią niepodległości nie zdołali wybudować gmachu państwa 4-letniego z konstytucją na czele.

Przewodnią jej zasadą pozostanie poszanowanie dla prawa i wynalezienie środków, które to prawo miały ubezpieczyć i zapewnić wszystkim żywiom społeczności polskiej, w duchu szlachetnej dewizy zespołu wszystkich stanów i wszystkich warstw w służbie dobra publicznego. Polska robiła krok wielki, żeby wykształcić ideał państwa opartego na prawie dla wszystkich.

Taką też przeszła do potomności, mimo chwilowych zwątpień pod wpływem rozpacz, i właśnie jako pojęcie prawa i ładu, wynikających z woli ogółu, przekazemy ją następnym pokoleniom.

Mandat mielecki.

Wiedeń, 1 maja.

(A) Pan namiestnik dr. Michał Bobrzyński złożył mandat do Rady państwa. Piastował mandat miejski. W tej kurii niema zastępców. Musi przyjść do wyboru uzupełniającego.

Koła poselskie polskie, zajmując się kwestją tego wyboru, mniejszą wagę przykładają do kwestyi osób, niż do kwestyi zasadniczej. Chodzi o to, aby stronnictwa narodowe polskie skupiły się pod wspólnym sztandarem

A może czar nieokreślony?

A może czar — — —

Do mnie płynie coś z pól

Ze smętnych, szarych cmentarzy,

Co błądź kładzie na twarzą...

Może to ból, ten niezaznany?

Może to ból — — —

Do mnie płynie coś z łąk,

Z przejasnej młodej, zieleni,

Co mi twarz blaskiem rumieni...

Może to pęk szczęścia zamknięty?

Może to pęk — — —

MARYLA CZERKAWSKA.

MENUET WIOSENNY.

Pieśń ta we mnie dzwoni, dźwięczy,

Porankowa i wiosni —

W siedmioletnich blaskach tęczy,

Jak dzwon srebrny rozegrana!

Pieśń ta we mnie słodko drży...

Pieśń ta, złote sieje skry...

W cudnym gaju, w Montlery,

Już rozkwitły białe bzy...

Pieśń ta we mnie wzbiera, rośnie,

Jak wiosennych wód roztopy,

I kołysząc się miłośnie,

Płynie pod twe małe stopy...

Miłość! miłość! jasny bóg,

Na rozstaju moich dróg.

Twoje oczy czarne, duże...

W oczach twoich noc i żar!

Ach! od piersi rzuć mi różę,

Ach! od ust uśmiechu czar...

Twoje oczy czarne, duże,

Ach! szkarłatną daj mi różę! — —

i wysunęły w szranki wyborcze jednego, wspólnego kandydata. Tylko dzięki owej zgodzie można zapobiedz wyborowi kandydata antynarodowego. Takim byłby kandydat syonistyczny.

Już podczas wyborów głównych kandydat syonistyczny — jeżeli się nie mylę, rabin Schmelkes z Przemyśla — zdołał zyskać pewną ilość głosów. Nie ulega wątpliwości, że i tym razem syoniści zechcą znowu próbować szczęścia. Solidarna postawa stronnictw narodowych polskich nie tylko przyprawi syonistów o klęskę, lecz pokaże im, że niema dla nich miejsca na ziemi polskiej.

Śmierć na posterunku.

Wiedeń 1 maja.

(A) Obraz zdrowia kwitającego, minister Peschka padł jak żołnierz na posterunku. Podczas zarysowującego się przesilenia gabinetowego, podczas układów i konferencji, mających na celu przywrócenie stosunków normalnych w rządzie i w parlamencie. Krępy, o krótkiej szyi, cholerycznego temperamentu, ekscelencja Peschka miał wygląd typowego apoplektyka. Nie uniknął też owego rodzaju śmierci.

Nagła śmierć ministra Peschki zmniejsza kłopoty gabinetu. Baron Beck nie potrzebuje obecnie narażać się na gniew agraryuszów niemieckich, gdyby ostatecznie musiał się rozstać z ministrem Peschką. Co więcej, ma jedno stanowisko ministeryalne do obsadzenia, dzięki czemu może pozyskać nowych sojuszników wśród Niemców. A tych sojuszników potrzebuje z uwagi na kwalifikowaną większość, bez której nie otrzyma podwyżki kontyngentu rekrutów obrony krajowej.

Na razie tylko tyle można powiedzieć o sytuacji politycznej: gazety wyjdą dopiero w sobotę pod wieczór; Izba poselska zbierze się w poniedziałek. Zaczynające się d. 7 maja uroczystości jubileuszowe wpłyną łagodząco na przesilenie polityczne.

Bojówka ukraińska.

Wiedeń, 1 maja.

(A) Klub ukraiński w Izbie poselskiej zdobył się na czyn niebywały: pochwalił jednogłośnie na posiedzeniu środowym dnia 29 kwietnia zamordowanie hr. Potockiego przez Siczyńskiego. Uznał, że był to postępek zupełnie naturalny wobec niesłychanego ucisku, jakiego doznaje lud ruski w Galicyi ze strony Polaków.

Ta uchwała zmienia zupełnie sytuację polityczną. Dotychczas mówiło się i pisało, że Siczyńskiego apoteozowali poszczególni posłowie ukraińscy. Nie można całego klubu ukraińskiego czynić współwinnym za postępek jednego zbrodniarza. Tak mówiono do tej pory. Po uchwale środowej wymówka podobna stanowczo nie wytrzyma krytyki. Skoro klub ukraiński uznał za stosowne solidaryzować się z mordercą, przez to samo stwierdził, iż uważa rozlew krwi i skrytobójstwo za środki w taktyce politycznej wskazane.

Posłowie ukraińscy powyższą uchwałą wykreślili się sami z rzędu stronnictw parlamentarnych. Spadli na niski poziom bojówki. Dla bojówki niema miejsca w ramach państwa konstytucyjnego, prawnego, nowożytnego. Izba poselska i gabinet barona Becka w pierwszej chwili jeszcze nie pojęli dostatecznie doniosłości uchwały klubu ukraińskiego. Pierwsze posiedzenie poświęcone Izbie poselskiej upłynęło ospale. Interesowano się pogłoskami o częściowym przesileniu parlamentarnym, o

zachwianem stanowisku ministrów wspólnych, o niewesołym położeniu gabinetu dr. Wekerlego. Nasamprzód robili cichą obstrukcję posłowie. Odczytywano dosłownie interpelacje i petycje. Potem podjęli taktykę obstrukcyjną ministrowie: monotonnie, półgłosem odczytywali odpowiedzi na interpelacje.

Koło polskie przeciw odrazu oceniło siłę rzutu, zawartą w apoteozowaniu morderstwa na osobie namiestnika? Czemż bowiem się równa owa uchwała klubu Mirosława Siczyńskiego? Nie tylko pochwaleniu rozlewu krwi, lecz co więcej żądaniu, aby gabinet barona Becka ukraińcom zapłacił za zamordowanie hr. Potockiego. Zapłacił ustępstwami politycznymi, robionymi na niekorzyść Polaków. Ustępstwami, które ścieśniałyby polski stan posiadania politycznego w Galicyi. Ustępstwami w dziedzinie szkolnej, administracyjnej, politycznej. Co za logika zbrodnicza? Siczyński zabił bliźniego. Klub ukraiński zbrodnię pochwalił i wymaga jeszcze haracz, bo inaczej w parlamencie chwyci się taktyki szantażu, w kraju natomiast przyjdzie do nowych morderstw.

Ukraińcy liczą widocznie, że rząd się przestraszy ich gróźb. Ale zapominają, że Koło polskie na burmistrzowanie bojówki ukraińskiej w parlamencie nie pozwoli żadną miarą. Rząd się przekona, że wszelkie ustępstwa na rzecz Ukraińców natrafiałyby w społeczeństwie polskim na stanowczy opór, gdyby je chciano robić w imię zapłaty za zamordowanie hr. Potockiego. Równocześnie Koło polskie nawet 24 godzin nie ścierpiałoby w Izbie ministrów, którzy kapitulowali w tak szpetny sposób wobec bojówki ukraińskiej.

Musi też uleść rewizji stosunek innych stronnictw do klubu Mirosława Siczyńskiego.

Przypominam, co przed dwoma tygodniami jeden z wybitnych posłów niemieckich, dr. Antoni Pergelt, powiedział w „Polnische Post“: Zachowanie się stronnictw Izby poselskiej wobec Ukraińców, zależy od postawy, jaką zajmą oni odnośnie do zbrodni Siczyńskiego.

Dzisiaj stronnictwa niemieckie i czeskie mają już czarno na białem opinię Ukraińców o zamordowaniu hr. Potockiego. Uważają je za naturalne.

Naród niemiecki i naród czeski stoją kulturalnie za wysoko, aby ich posłowie mogli wchodzić od tej pory w jakiejkolwiek sojusze polityczne z bojówką, apoteozującą rozlew krwi. W tej bojówce nie Trylowski, nie Budzynowski, nie Petrycki, nie Lewicki są najgorzej. Ludzie to o instynktach niszczycielskich i o małej kulturze. Co jednak powiedzieć o dwóch profesorach uniwersytetu (Kolesa i Dniestrzański) i o dyrektorze gimnazjalnym, wychowawcach młodzieży! Ci ludzie przyklaskają morderstwu na równi z czernią.

Uchwała Ukraińców, pochwalająca zbrodnię Siczyńskiego, pociągnie za sobą daleko idące następstwa polityczne. Od tej pory wszelkie węzły między bojówką ukraińską w parlamencie i Kołem polskim są przecięte. Do pojęcia zgodnego z ludem ruskim Polacy będą zawsze dążyli. Na szantaż polityczny w imię apoteozy zbrodni nie pozwolą nigdy!

Listy z Warszawy.

Warszawa, 30 kwietnia.

(Pogrzeb s. p. Maryi Dzierżanowskiej. — Fundusz imienia s. p. Maryi Dzierżanowskiej. — Z ulicy. — Rewizje i areztowania. — Prześladowanie związków zawodowych. — Plotka „Kur. War.“)

Dziś Warszawa oddała ostatnią posługę zmarłej Maryi Dzierżanowskiej. Już na nabożeństwie żałobnym, odprawionem w kościele Wszystkich Świętych o g. 10

II.

Tyś wielki, moży... Przed twymi gromami
Drżą kwiaty wyszłe jak rzeźba z twej dłoni,
Przed tobą las się, jak chorągwie, kloni,
Niwa purpurą twych blasków się plami...

Bogatyś!... Tron twój aniołowie sami —
Oprędlili złotem snów i tęczę woni —
O niechaj słodycz słów twych się rozdzwoni
I u stóp szczodrej łaski szczęście da mi!

Rozwiewam włosy, jak brzoza płacząca
I przed stopami twoimi je ścielę
I wszystkie światła w mych marzeniach kościele

Zapalam, w srebrne promienie miesiąca
Łono jak w szaty królewskości stroję —
Zejdź! Niech uświęcą mnie całunki twoje!

III.

Spojr, panie jasny, królewicu miły:
U bram sztandarów las cicho łopocze —
To wszystkie moje nieprzespiane noce
Świecić me gody już się zgromadziły.

Wszystkie nadzieje me wstały z mogiły
I modlitw moich zebrały się moce
I wszystkich pragnień mych pierwsze owoce
I sny, co jeszcze w kolebce się sniły.

O wyjdź! W królewskiej szacie, w dyademe —
A tłum ten mnogi ucałuje ziemię,
Przed majestatem twym kornie uklęknie.

O wyjdź! W promieniu otul mnie twe złote —
Oddam ci świętość mą, niewinność, cnotę
I jak meteor zgasnę w twoim pięknie!...

KAZIMIERZ KRÓLIŃSKI.

Wiele wiew błękitnych tchnień...

W złotych blaskach gore dzień.

Wiele wiew błękitnych tchnień...

Z gór opada modry cień,

Wiele wiew błękitnych tchnień,

Wszystko złudą naszych sni.

Kraków.

JAN LIGĘZA.

WIOSENNE RANO.

(Z Safony).

Rzuciła Eos warkocze różowe

Ponad obłoków pozłocistą tonią.

— O, jak te białe krzewy jaśminowe

Dyszają zawrotną, przenaślodszą wonią!

Tęskniąc za falą Heljosa świetlaną,

Przywdziały białe dziewiczości stroje

I tchną słodczą — —

(w to wiosenne rano

Stokroć mi słodsze młode usta Twoje!)

Tłum. JAN PIETRZYCKI.

PSYCHE NIEWOLNICA I MAJ KRÓLEWICZ.

I.

W zimowe noce, przez śnieżne zawieje,
Po przez rozległe i bezdrożne pola
Śladami błędne znaczyłam półkole,
Nie dbając o to, że z wysiłku mdleję.

Potem przez głuche odludzia i knieje
Gnała mnie własna, nieugięta wola
Dalej i dalej szlakami Eola —
Gdzie tron królewski twój zorzą jaśnieje.

I oto płoną przed tobą me lica
Rumieniec... Łono dyszy pożądaniem...
Drga serce... Połóż dłoń ukojną na niem.

Bom już na wieki twoja niewolnica,
Przed chwałą twojej ukorzona progiem —
Bo odtąd dla mnie tyś panem.. tyś... bogiem!

rano zebrali się tłumnie przedstawiciele naszej inteligencji, członkowie Zarządu zamkniętej Polskiej Macierzy Szkolnej, przełożeni i nauczyciele szkół i ci, dla których zmarła poświęciła całe swe życie, siły i zdolność, a więc młodzież szkolna i działwa z ochron licznie zapełniła świątynię.

O g. 5 popoł. nastąpiło wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski. Mimo deszczu i przenikliwego zimna zebrał się liczny tłum, który zapełnił cały plac przed kościołem, aby odprowadzić na miejsce spoczynku wiecznego zwłoki zmarłej. Trumnę z kościoła wyniosła młodzież akademicka i ustawiła na karawanie.

Ruszył kondukt, prowadzony przez ks. Wesołowskiego, b. pośta, w asystencji księży Jana Gralewskiego, Szkopowskiego, Popławskiego i in. Za trumną postępowała najbliższa rodzina, za nią delegacje wszystkich szkół polskich, męskich i żeńskich, z Warszawy i z prowincji, od szkół ludowych Macierzy, od nauczycieli ludowych z całego kraju, Zarząd Główny P. M. S. w komplecie, rada nadzorczą, a za nimi kilkunastotysięczny tłum, złożony przeważnie z robotników i rzemieślników. Tuż za delegacjami postępował wóz żałobny z mnóstwem wieńców od instytucji oświatowych, społecznych i osób prywatnych, stronnictwa demokratyczno-narodowego, od nauczycieli i nauczycielek polskich, od szkół Macierzy, od młodzieży polskiej, od poszczególnych pensji i szkół i t. d. i t. d.

Za rogatkami zdjęli trumnę z karawanu członkowie Zarządu głównego P. M. S. i ponieśli na swych barkach, później zmienili ich rzemieślnicy i nieśli aż do miejsca spoczynku.

Wieńce działwa niosła.

Nad trumną na cmentarzu przemawiał pierwszy ks. Jan Gralewski, który podnosił zasługi zmarłej o „wierzcie dziecka, lecz harcie męskim“.

Drugi z kolei przemawiał b. poseł Franciszek Nowodworski, który zobrazował całą działalność zmarłej jako wychowawczyni młodych pokoleń w duchu wierzeń narodowych i jako krzewicielki oświaty narodowej wśród warstw ludowych. „Słowem — tak kończył swą mowę p. Nowodworski — całe życie s. p. Dzierżanowskiej była to ofiarna praca wielostronna, gorliwa i niestrudzona. I to wszystko czynić zdołała kobieta wątłego zdrowia, zmuszona zarobkować na utrzymanie swoje i swoich dzieci, i na działalność społeczną przeznaczającą czas, odkładany koniecznemu wyżywieniu.“

„Była w tej pracy przed laty dłuższa przerwa poniewolna. Ale pobyt na dalekiej północy nie wygasił zapалу s. p. Dzierżanowskiej i nie osłabił jej energii. Przejęta przeświadczeniem, że „życie nie jest ani radością, ani smutkiem, jeno jest trudem, który spełniać należy sumieniu i wytrwale“, czyniła ten obowiązek ze wszystkich swoich sił, a raczej ponad siły, krzepiąc się wciąż wiarą, nadzieją i miłością. Miłością — dla ojczyzny nieszczęśliwej, nadzieją — w lepszą dolę narodu i wiarą — że właśnie pracą nad oświatą ludu najskuteczniej zmniejsza „fałd godzin co nas dzieli od odrodzin“ i przyspiesza „szczęście wszystkiego“, w którym „są wszystkie cele...“

„Zgasła dusza czysta i ofiarna, zmartwiła dłoń, co tak dzielnie niosła „oświaty kaganiec“. I „położy się — czyste, rzęsite“ — tzy rzewnego żalu społeczeństwa nad zgonem jednej z najlepszych cór polskiej ziemi.

„Niechże ta ziemia rodzinna, która była duszą jej żywej duszy, utuli jej ciało na sen wieki...“

Przemawiali jeszcze akademik Nowicki z Krakowa w imieniu młodzieży polskiej i pani Cecylia Niewiadomska w imieniu kobiet polskich.

Gdy ziemia pokryła szczątki zmarłej, nad świeżą mogiłą zabrzmiała pieśń „Boże coś Polskę“...

S. p. Marya Dzierżanowska pozostawiła po sobie czworo dzieci, w tem dwoje nieletnich. Aby uczcić zasługi zmarłej, grono osób zainicjowało stworzenie funduszu na kształcenie jej sierót, które zmarła, pozostawiła bez żadnych środków. Przez wczoraj i dziś zebrano na ten cel kilkaset rubli.

* * *

Już wczoraj władze tutejsze wysłały na ulice patrole wojskowe. Dawno niewidziany widok policyantów maszerujących przez ulice miasta na czele oddziałów z 2, 4 lub 6 żołnierzy, odżył. Odżyły i rewizje przechodniów na ulicach, badanie paszportów i t. p. akcesorya podniety rewolucyjnej. Stróżom nakazano dzień i noc pilnować bram. Rozpoczęły się rewizje w cukierniach i restauracjach i w mieszkaniach prywatnych i aresztowania. Wczoraj popołudniu dokonano rewizji w mieszkaniu prof. Adama Kryńskiego i zabrano korespondencję prywatną. Prof. K. bawi obecnie w waszem mieście. Dokonano również rewizji u p. Pawła Nowickiego, redaktora „Szweca Warszawskiego“. Aresztowano zaś literata p. Ludwika Krzywickiego i inżynierów Stanisława Michalskiego i Stanisława Kruszewskiego i osadzono w ratuszu.

Abby zapobiedz strajkowi na 1 maja, policja warszawska zbiera podpisy od właścicieli fabryk, drukarni, sklepów itp., że w dniu jutrzejszym fabryki i zakłady będą otwarte, jakby to od właścicieli zależało...

Uprawosławniać nas poczynają na gwałt i nakazano pod karą świętować święta prawosławnej wielkiej nocy i świętowania trzy dni, dziś karzą za niebranie udziału w prawosławnych nabożeństwach, bo oto wczoraj kilkunastu przechodniów aresztowano na placu Teatralnym, za to, że ci podczas pogrzebu zabitego policyanta, gdy odprawiano nabożeństwo na placu, nie zdjęli nakrycia głowy.

Nasz młody, a z taką energią, rozwijający się

ruch zawodowy, poczyną gryźć oczy Moskalom. Rozpoczynają się względem niego represye, które niewiadomo jeszcze, jakie rozmiary przybiorą.

Wczoraj dokonano całego szeregu aktów represyjnych i zrewidowano i opieczetowano lokale polskiego Związku szewców i kamaszników, stowarzyszenia kobiet, pracujących w biurowości, handlu i przemyśle, towarzystwa zwalczania analfabetyzmu, związku zawodowego branży skórzano-galanterijnej i stowarzyszenia nauczycieli polskich.

Z. S. BOŃCZA.

Stosunki w sądownictwie.

Otrzymałmy od jednego z sędziów prowincjonalnych uwagi poniższe, zasługujące na rozważę, zwłaszcza na rozważę ze strony czynników, powołanych do naprawy tych stosunków.

Ktokolwiek czy to z bezstronnych urzędników sądowych, nie wyłączając nawet starorusinów, czy też z osób stojących wprawdzie poza sądem, lecz częściej ze stosunkami sądowymi wschodnio-galicyskimi stykających się, baczniejszą na nie zwraca uwagę, widzi, że skutkiem niesłuchanego napływu w ostatnich czasach Rusinów Ukraińców do sądownictwa, skutkiem tolerowania częstych ich nadużyć, zarówno bezpieczeństwo należytego wymiaru sprawiedliwości, jak też powaga sądownictwa wschodnio-galicyskiego z każdym dniem upada.

Obecny prezydent apelacji eksc. Tchorznicki umie być energicznym, ale niestety, tylko gdzie przewinienia choćby najmniejszego dopuścił się urzędnik Polak, bo wie, że za Polakiem nikt się nie ujmie, nikt interpelacji nie wniesie. Tymczasem urzędnik sądowy Rusin, może na sumieniu swoim nosić całe góry nadużyć, a mimo, iż wszyscy, nie wyłączając nawet samego eksc. Tchorznickiego, dobrze o nich wiedzą, wszyscy udają pełną nieświadomość i urzędnik taki, często o wątpliwych zasadach etycznych, osiąga najwyższych godności.

Jak postępują pod tym względem nasze władze wyższo-sądowe, o tem wie całe sądownictwo dokładnie. Dziś pora zapoznać z tym ogół. Niech n. p. Polak choćby przez pomyłkę przy wydawaniu zarządzeń dla kancelarii wyda na podanie ruskie polską rezolucję, może być pewnym, że za to czekają go najcięższe kary dyscyplinarne.

Co się dzieje jednak, gdy Rusin ukraińiec (co jest obecnie na porządku dziennym), z chłopem Polakiem nie chce rozmawiać po polsku, lecz każe mu mówić ze sobą po rusku, protokół spisuje z nim po rusku i wydaje mu rezolucję w niezrozumiałym dla niego ruskim języku? Z reguły, chociaż nawet z czasopism osoby takich sędziów są władzom przełożonym znane, kwestję taką pomija się milczeniem i dopiero gdy jaka strona energicznie protestuje i żali się na takie postępowanie owych rzekomych szafarzy sprawiedliwości, władze wyższe „zauważają“ lub „wytykają“ (a nie karzą dyscyplinarnie takich urzędników).

Stąd też coraz zuchwalej ci panowie sędziowie postępują i dziś można całkiem śmiało powiedzieć, że gdzie sędzia Rusin, a zwłaszcza ukraińiec występuje, żaden Polak nie może spodziewać się sprawiedliwości.

Co więcej, znam dosyć i takich przykładów, że dlatego, iż stronę, a nawet Rusina zastępował doradca prawny Polak, strona owa najsluszniejszą przegrywała sprawę, albo za najmniejsze przekroczenia drakońskie kary otrzymywała i co najsmutniejsza, ów sędzia Rusin publicznie później chwalił się, że „sprawił lacha“ (t. j. owego doradcę prawnego).

O tego rodzaju postępowaniu sędziów Rusinów władze przełożone, nie wyłączając eksc. Tchorznickiego, dobrze wiedzą, lecz nikt nie chce wkroczyć, bo brak wogóle osób, któreby chciały energicznie wystąpić przeciw tym nadużyciom, a sam eksc. Tchorznicki, gdy na sesjach poruszone zostanie choćby mimochodem jakie nadużycie sędziego Rusina, stara się o niem nie słyszeć, a to z obawy, aby jaki Rusin sędziowski nie spowodował z tego powodu kłamiwych interpelacji i nie zamącił spokoju jego urzędowania, które chciałby do końca w zgodzie z protegowanymi Ukraińcami prowadzić.

Są już we wschodniej Galicji sądy, które wyłącznie samymi Rusinami są obsadzone, a gdy Polacy błagają formalnie ekscelencję Tchorznickiego, aby choć jednego lub dwóch Polaków dał do takiego sądu i przedstawiają mu okropne stosunki, jakie panują w dotyczących sądach właśnie skutkiem obsadzenia ich samymi Rusinami, mimo, że powiaty mieszane, to takich słusznych zresztą żądań się nie uwzględniła i dalej sądy takie Rusinami obsadza.

Wprawdzie usprawiedliwia się czasem ekscelencja Tchorznicki tem, że Polaków mniej wstępuje do sądu, niż Rusinów i to jego twierdzenie jest prawdziwym niestety. Cóż jest jednak przyczyną tego znowu, że do sądu więcej Rusinów, niż Polaków wstępuje? Nic innego, tylko owe nierównomierne traktowanie Polaków z Rusinami w sprawach urzędowych, o czem powyżej już była mowa.

Drugą przyczyną sprawiającą, że więcej Rusinów wstępuje do sądownictwa, niż Polaków, jest nierówne postępowanie przy egzaminach. Komisje polskie przepuszczają przy egzaminach tylko tych kandydatów bez względu na narodowość, którzy rzeczywicie na to zasługują. Przy komisjach złożonych z członków Rusinów, prawie żaden kandydat nie pada przy egzaminie, chociaż często o przedmiotach należących do egzaminu niema pojęcia. Należałoby więc i kwestję egzaminową w ten sposób unormować, aby przy egzaminach jednaki wymagano wiadomości od Rusinów, jak i Polaków,

coby także łatwo mógł przeprowadzić ekscel. Tchorznicki, gdyby tylko zechciał względem Rusinów okazać się takim energicznym, jakim jest względem Polaków.

Wśród tych smutnych stosunków sądownictwa wschodnio-galicyskiego ustępuje obecnie wiceprezydent apelacji dr. Dylewski. Rusini już oddawna głoszą, że po dr. Dylewskim wiceprezydentem apelacji we Lwowie musi zostać Rusin, a dziś już powszechna jest pogłoska, że tymże wiceprezydentem ma zostać Rusin Mikołaj Harasimowicz, radca c. k. sądu najwyższego w Wiedniu, znany w sferach wiedeńskich wróg narodowości polskiej, a należący do owej partii, która wszędzie głosi o postępowaniu i ucisku owego narodu ruskiego przez Polaków.

Wybór zatem jego na wiceprezidenta apelacji byłby klęską i dla sądownictwa wschodnio-galicyskiego i dla ludności polskiej we wschodniej Galicji, gdyż osoba jego ośmieliłaby hajdamaków sędziów do jeszcze większych nadużyć. Wobec tego sprawą obsadzenia posady wiceprezidenta we Lwowie powinni się zająć także energicznie posłowie polscy, aby na to tak ważne stanowisko nie dopuścić jakiejś nie odpowiedniej osoby.

Jeżeli ktoby chciał przekonać się jakie uczucia moralne i etyczne tkwią w naszych ukraińcach sędziach, niech przejedzie się tylko po wszystkich obwodowych i powiatowych miastach, niech zapyta jak ciż szafarze sprawiedliwości zachowywali się po otrzymaniu wieści o mordzie namiestnika Andrzeja hr. Potockiego. Nie do uwierzenia — a przecież fakt, że nie kryli się z publicznym pochwalaniem czynu.

I czegoż od takich sędziów się spodziewać? Smutniejszym jednak jest fakt, że w przydyum apelacji zapanała obawa i głuche milczenie, obawa przed tak znanym w sądownictwie naszym „niedrażnieniem“. A przecież tu silniejszym powinno być poczucie potrzeby utrzymania powagi urzędu sędziowskiego i zaufania do wymierzających sprawiedliwość.

Tych parę smutnych uwag podyktowała mi własnie troska o niknącą powagę i zaufanie do instytucji, która być powinna wyższa nad wszystkie wątpliwości nietylko u ludności, ale i u szafarzy sprawiedliwości.

Wiadomości zagraniczne.

Nowy gabinet angielski.

Zmiana w obsadzie tek ministerjalnych, jaka nastąpiła prawie automatycznie po zgonie sir H. Campbell-Bannermana, dopiero teraz zaczyna żywo zajmować powszechną w świecie uwagę. Paryski tygodnik „L'Opinion“ zauważa słusznie, że zmiana jest radykalna, niezmiernie doniosła i pod każdym względem w Anglii współczesnej najciekawsza. Gabinet p. Asquitha składa się z ludzi młodych, pełnych energii, celujących zdolnościami. Radykalistycznego programu swego stronnictwa niezmieniają oni z pewnością, ani nie złagodzą — mimo to wszyscy są dobrze znani, jako patryoci, stawiający militarną potęgę W. Brytanii w pierwszym rzędzie narodowych spraw i obowiązków.

Może najwybitniejszym członkiem gabinetu jest kanclerz skarbu, Lloyd-George, Walijszyk i Celt czystej krwi, który kiedyś niezawodnie będzie pierwszym ministrem. Umie on przemawiać do Anglików językiem biblijnym, który na nich działa zawsze najsilniej, a zarazem odznacza się tym zmysłem praktycznym, który nie zna kwestyi bez wyjścia. Z sumieniem purytanina a z chłodnym i bystrym rozumem doświadczonego prawnika, nowy kanclerz skarbu potrafi z jednej strony powściągać i ograniczać, a z drugiej strony wprowadzać w czyn radykalistyczne tendencje municypalne i agrarne, których był od pierwszej młodości wyznawcą.

Winston Churchill, minister handlu, pobity w Manchester, znalazł gotowy mandat poselski w szkockiem mieście Dundee. Pochodzenia arystokratycznego (należy do rodziny książąt Malborough), jest zapalonym demokratą. W rozprawach o reformie Izby lordów, jego mowa była najgwałtowniejszą przeciw przywilejom arystokracji. Nieugięty przeciwnik socjalizmu, ten 34-letni mąż stanu jest może w całej Anglii najwymowniejszym, jak jest niestrudzonym szermierzem cierpiących biednych w walce przeciw bogaczom.

Również ministrowie marynarki i oświaty, obaj z krwi i kości arystokracji, należą do lewego skrzydła liberalnego obozu. Na szczególną uwagę zasługuje okoliczność, że ci ministrowie, którzy dotychczas uchodzili za liberałów umiarkowanych, mają obok siebie jako podsekretarzy stanu, młodych ludzi, niedawno wysłanych z law uniwersyteckich (z Cambridge), zdecydowanych antagonistów socjalizmu, a niemniej gorliwych demokratów. Można być pewnym przeto, że nowy gabinet poprowadzi swoje stronnictwo w kierunku najdonioślejszych reform społecznych, a zarazem nietylko utrzyma, ale i rozwine militarną potęgę państwa. Kto wie, czy jednym z jego aktów pierwszych nie będzie usunięcie przeszkód, które dziś jeszcze stoją na drodze zaczepno-obronnego sojuszu z Francją... Podobno mówiono o tem dużo w ciągu bytności p. Clemenceau w Londynie.

Niemcy w sprawie marokańskiej.

Dopóki wojska francuskie pod Casablanką, zadowalając się taktyką obronną, znajdowały się w niekorzystnym położeniu i zanosilo się na to, że zatarg marokański narazi republikę na bardzo kosztowną a zupełnie bezskuteczną wojnę, w Berlinie zachęcano rząd paryski do stanowczego wystąpienia i zapewniono, że Niemcy pozostawiają Francji zupełną swo-

bodę działania. Odkąd jednak, wskutek energii generała d'Amade, zmieniły się stosunki na korzyść Francji, gdy ruch rewolucyjny w bliższych okolicach Casablanki został stłumiony i zabłysnęła nadzieja przywrócenia stosunków prawidłowych Niemcy wystąpiły znowu z opozycją przeciw akcyi francuskiej, zarzucając republice przekraczanie uchwał konferencji w Algeiras, i znalazły w tej swojej polityce sprzymierzeńca na ziemi marokańskiej, w osobie Mulej Hafida.

Nasuwa się przypuszczenie, że wystąpienie i zachowanie się pretendenta do tronu sułtańskiego pozostaje w ścisłym związku z dążnościami rządu niemieckiego, któremu idzie o to, aby jak najdłużej zatrudnić Francję w Maroku, a przeszkodzić jej wyzyskaniu poniesionych w wojnie ofiar na swoją korzyść. Można by też wyliczyć szereg faktów, które zdają się przemawiać za tem, że Mulej otrzymał z Berlina zachętę do podniesienia buntu przeciw Abdel Azisowi i że cała jego akcja jest wynikiem zręcznej intrygi niemieckiej.

Zarzuty takie ukazywały się też w prasie francuskiej, ale słuszności ich dowiedzieć trudno. Natomiast nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Mulej Hafid, jak niegdyś także Abdel Azis, uważa cesarstwo niemieckie za swego naturalnego sprzymierzeńca w walce z Francją i usiłuje za pośrednictwem Niemiec — nie bez powodzenia — pokrzyżować plany francuskie.

Już przed paru miesiącami Mulej Hafid zwracał się do rządu berlińskiego ze skargą na postępowanie wojsk francuskich, z tym skutkiem, że Niemcy znalazły możliwość poczynienia uwag rządowi francuskiemu i powstrzymały go od wyzyskania zwycięstw odniesionych przez gen. d'Amade. Trwałych następstw jednak wystąpienie to nie miało. Zwycięzcy kilkakrotnie, znużeni walką beznadziejną Maurowie, poczęli opuszczać pretendenta do tronu, a wobec tego zwrotu w usposobieniach swoich dotychczasowych stronników, Mulej Hafid rozpoczął z Francją układy w sprawie zakończenia wojny.

Nie doszło jednak do zawarcia umowy. Układy nagle przerwano i Mulej Hafid nabral takiej pewności siebie, że pomyślał o wyruszeniu przeciw Abdel-Azisowi, a równocześnie nadchodzi wiadomość, że z Tangeru wyjechali okrętem niemieckim „Oldenburg”, jego pełnomocnicy, Ben Azus i Bennir, w poselstwie do cesarza niemieckiego.

Poselstwo to ma założyć protest przeciw polityce rządu francuskiego, poskarżyć się na pogwałcenie umowy w Algeiras i na mieszanie się Francji do zatargu dynastycznego w Maroku.

Oczywiście Niemcy skorzystają bardzo chętnie z tej nowej sposobności, aby wmieszać się ponownie do przebiegającego się zatargu i zapewnić sobie prawo głosu przy nowym uregulowaniu stosunków marokańskich. Jeżeli poselstwo Mulej Hafida nie było zamówione przez rząd berliński, to w każdym razie jest ono dla niego bardzo pożądane, a ks. Bülow pracuje podczas swego „wypoczynku” we Włoszech gorliwie na tem, aby Niemcy w razie ponownego wytoczenia sprawy marokańskiej przed forum konferencji międzynarodowej, nie były tak odosobnione jak w Algeiras.

Nie wolno śmiać się.

Przed kilku dniami skazano redaktora znanego monachijskiego pisma satyrycznego „Simplicissimus” na ciężką karę więzienną, za „obrazę” pułku pruskiego, którego oficerów, w bardzo zresztą niewinnym żarcie, porądzono o — analfabetyzm. Obecnie zaś sąd strasburski nałożył na redaktora pisemka humorystycznego „Dur's Elsass” karę 8-miesięcznego więzienia, za zbrodnię nękania się z oficerów 22 pułku dragonów, którzy nie chcieli zapłacić rachunku za sutą libację w restauracyi, ponieważ wystawiono go w języku francuskim, i za inne mało dowcipne, ale też bardzo mało niebezpieczne żarty na temat niemieckiej kultury i niemieckiego języka.

Ten niezwykle surowy wyrok, który jest niezawodnie objawem zaostrzenia się dążeń germanizacyjnych w Alzacyi, wywołał ogromne zdumienie niezależnej prasy niemieckiej, a dał francuskiej prasie sposobność do wypowiedzenia niezmiennie złośliwych uwag o kulturze niemieckiej.

W Niemczech śmiać się nie wolno, i wszelkie wyszydzenie śmieśczości, od których roi się w życiu i polityce wielkiego narodu filozofów, jest karane surowo, na równi ze zbrodnią zdrady stanu. Tem głośniej i serdeczniej śmieje się z dziwactw niemieckich kulturalna zagranica.

Przegląd prasy.

„Nowa Reforma” w artykule „Rusini o nowym namiestniku” zamieszcza kilka trafnych uwag o proteście klubu ruskiego przeciw mianowaniu nowego namiestnika.

Klub zaprotestował przeciw nominacyi Bobrzyńskiego namiestnikiem Galicyi. My także tą nominacyą wcale nie byliśmy zachwyceni. Różniny się jednak w tonie sądu i w jego motywach. Jeżeli „protestuje się” przeciw dokonaniu faktowi, trzeba czuć siłę albo do cofnięcia faktu, albo, co najmniej, do poderwania jego gruntu. A tej siły właśnie uchwała klubu ruskiego nie ma i mieć nie może. Nie ze względu na skromną liczbę jego członków, lecz z powodu motywów jego uchwały.

Rząd porozumiewał się, w sprawie nominacyi nowego namiestnika, jedynie z Kołem polskim, prowadząc z nim „jednostronne” rokowania. Klub ruski uważa to za „prowokacyę”. A więc p. Bo-

brzyński „będzie jedynie organem wykonawczym Koła polskiego”. Tak rozumuje klub ruski. A dla ukoronowania tych swoich motywów wydaje klub ruski „jednomysłne” parere o zamachu na s. p. Potockiego. Nie była to nawet „polityczna” zbrodnia, jakby ktoś z bardzo wyrozumiałych sądzić zechciał, ale „czyn rozpacz”, który „rozważać i oceniać należy jedynie jako wynik nieznośnego położenia, w jakim naród ruski w Galicyi się znajduje”.

Tą uchwałą swoją stwierdził jedynie klub ruski, że gabinet Becka miał najzupełniejszą rację, jeżeli nie porozumiał się z nim w sprawie nominacyi namiestnika Galicyi, i że gdyby był postąpił inaczej, to byłby „sprowokował” już nie tylko Koło polskie i tych, których ono reprezentuje, lecz wszystkich politycznie myślących a na stanowisku ustaw stojących ludzi.

Klub ruski, aczkolwiek nie w urzędowej formie, ale w sposób nie budzący wątpliwości, zaraz w pierwszej chwili zsolidaryzował się z zamachem Syczyńskiego. Przecież w klubie wzięto za złe jego przewodniczącemu, że uczestniczył w pogrzebie zamordowanego namiestnika, a liczne wywiady dziennikarskie u posłów ukraińskich świadczyły aż nadto jawnie, że zamach Syczyńskiego spotyka się z aprobatą sfer ukraińskich. Uzupełniała i pogłębiała tę opinię prasa tego obozu. Wreszcie wczorajsza oficjalna enuncyacja tego klubu usuwa już wszelkie oblsyony i jawinie apoteozuje zbrodnię, spełnioną na osobie namiestnika Galicyi.

Czy wolno było rządowi, — pytam — u klubu, takim holdującego poglądom na kwestyę zamordowania cesarskiego namiestnika, szukać informacji i porady, kto ma być jego następcą.

Co to jest rząd w konstytucyjnym państwie? Przecież to ma być organ wykonawczy ustawodawstwa. Jeżeli więc organizacja jakakolwiek aprobeuje mordercze zamachy na przedstawiciela rządu, to naczelne kierownictwo tegosamego rządu nie może wdawać się w żadne pertraktacye z tymi, którzy zeszli ze stanowiska ustawy i weszli na drogę teroru, będącego zbrodniczym zaprzeczeniem ustawy.

Klub ruski w tej swojej politycznej postaci, w jakiej okazał się wczoraj, traci prawo oskarżyciela rządu, lecz sam stawia się w roli oskarżonego o zerwanie z prawem, o propagowanie gwałtu i zbrodni. Gdyby rząd u takiej organizacyi parlamentarnej szukać zechciał dla siebie wskazówek to do następów zamordowanego namiestnika — uczyniłby niemożliwą swą dalszą egzystencyę, nie mówiąc już o tem, że nie znalazłby Polaka, któryby przyjął godność namiestnika, dzięki protekcyi i aprobacie ukraińskiego klubu.

— Oburzenie całego społeczeństwa polskiego z powodu bezkarności chwalców zbrodni i propagatorów hajdamaczyny, znalazło swój wyraz w charakterystycznym żądaniu, które w żadnym innem praworządym państwie nie byłoby wogóle potrzebne, — w żądaniu ścisłego wykonywania ustaw. Stwierdza to z całym naciskiem wczorajszy „Czas” w artykule p. t. „Wczorajsze enuncyacye”:

Witając namiestnika Bobrzyńskiego, podniosła zgodnie cała narodowa prasa jedno żądanie, skupiając w niem niejako program, nasuwający się dzisiaj z większą, niż kiedykolwiek, siłą do spełnienia. Była też niewątpliwie wyrazem opinii całego naszego społeczeństwa, domagając się wypełniania i ścisłego przestrzegania obowiązujących ustaw. Nie potrzebujemy przypominać, dlaczego to żądanie, w każdym państwie naturalne i rozumiejące się samo przez się, u nas musi być głośno i z naciskiem podnoszone. Faktem jest, że zdziwienie agitacyi pewnej części Rusinów miało oparcie w tej atmosferze bezkarności, którą wytworzył liczący się z rozkładającym się wskutek obstrukcyi, jawnej czy utajonej, parlamentem rząd centralny. To też nie w represyi, nie w aktach wyjątkowych, ale tylko w wypienieniu bezkarności, w przywróceniu powagi prawa i władzy widzi społeczeństwo odpowiedź na gwałty i zbrodnie tych Rusinów, którzy terror czynią podstawą swej „polityki”. Wczorajsza mowa namiestnika Bobrzyńskiego w Kole polskim przyniosła zapowiedź zaspokojenia tego kardynalnego postulatu, a przez to powinna sprowadzić uspokojenie — nie tylko po stronie polskiej, ale i ruskiej.

W dalszym ciągu wspomnianego artykułu wyraża „Czas” nadzieję, że nowy namiestnik podejmie trudne, a naglące zadanie reformy administracyi. Z określenia postulatów tej reformy nie wychodzi zresztą na razie poza ogólniki i ma najwidoczniej na myśli tylko reformy wewnętrzne, które namiestnik może przeprowadzić we własnym zakresie, bez zmiany ustaw o organizacyi władz administracyjnych.

Mówiąc o rozwinięciu i wydoskonaleniu administracyi, przedstawił namiestnik Bobrzyński dobrą administracyę jako jeden z tych czynników, które są warunkami zgodnego współżycia obu narodowości. Ta charakterystyka nasuwa się z koniecznością dzisiaj, gdy sprawa stosunków polsko-ruskich przechodzi w opinii publicznej fazę przesilenia. — Punkt wyjścia dla namiestnika, gdy mówił o kontynuacyi usiłowań poprzedników, dążących do rozwoju administracyi, był daleko sięgający, bo była nim suma tych wszystkich kierunków działalności publicznej, które stanowią o kulturze i dobrobycie społeczeństwa. Zadanie

przeto, które przedewszystkiem postawił sobie nowy namiestnik, obejmuje nie tylko polityczną, ale i społeczną stronę tej działalności publicznej, którą nazywamy rządem.

Ludność ma prawo domagać się, aby rząd ułatwiał, usuwał przeszkody, dawał poparcie i pomoc wszędzie tam, gdzie wchodzi w grę jej kulturalne i ekonomiczne potrzeby, aby rząd był współczynnikiem, tworzącym dobrobyt i kulturę. Do tego poziomu, mamy nadzieję, doprowadzi świadomy cel kierunku reformy administracyi, rozpoczęty przez poprzedników, a mający stanowić główną troskę, wedle wczorajszej mowy, nowego namiestnika.

O polskim dramacie.

„Berliner Tageblatt” w tygodniowym swoim dodatku „Der Zeitgeist” z d. 27 kwietnia b. r. zamieszcza artykuł prof. A. Brücknera, w którym wytrawny badacz literatur słowiańskich zaznajał literacki ogół Niemiec z rodzimym dramatem polskim doby najnowszej. Głos ten i wysoce znamienny sąd znakomitego uczonego, profesora berlińskiej wszechnicy, z europejskiej wypowiedziany trybuny, podajemy tu w skróceniu:

„Wedle utartej „fable convenue” brak słowianowi dramatycznego talentu. Lubi się i podziwia jego potężny epos, zaledwie kto przeczuwa wspaniałą jego lirykę. Dramatowi słowiańskiemu niedowierza się z góry. Czy słusznie, niech świadczy krótki przegląd paru nowych i najnowszych zjawisk z zakresu słowiańskiego dramatu, mianowicie polskiego.

Adolfa Nowaczyńskiego „Kronika o fałszywym Dymitrze” (1908), pośród niezliczonych Dymitryad światowej literatury, ugodziła na każdy sposób w samo sedno rzeczy. Już sama historyczna postać awanturnika, jak ją „Kronika” Nowaczyńskiego w całej pełni znaczenia przywodzi, niezmiennie jest pociągająca. Jakis Piotr Wielki o całe stulecie wcześniej zjawiony, otwierający europejskiej cywilizacyi swoje barbarzyńskie dziedziny, któremu zbywa tylko na żelaznej, przed żadną zbrodnią nieustraszonej dzielności Piotra, — a zarazem jakiś Aleksander Wielki słowiańszczyzny, bohater-władcy, któremu najpyszniejsze sny się ziszczyły; bowiem nie tylko czapka Monomacha ozdobiła jego głowę, ale składano mu już u stóp i korony Polski, które wojsko potężne, gromadzone przezeń rzekomo gwoli tureckiej potrzebie, zdobyć miało dla niego. O ileż bardziej jeszcze pociąga naszą uwagę owe przeciwstawienie dwu odmiennych światów aż do najdrobniejszych przeprowadzone szczegółów.

Po zwięzłem przytoczeniu treści „Kroniki”, pisze prof. Brückner co następuje:

„Jakaż jest tedy tajemnica wielkiego powodzenia literackiego „Kroniki”? Jej młodociany jeszcze twórca zaczął swój zawód przed niedawnymi laty, jako satyryk i pamfletysta, szarpiący wszystko, co mu drogę zaszło. Następnie przeprowadzał te swoje sowizdrzalstwa w jednoaktówkach, nabywając niemi scenicznego pocucia. Niebawem powtórzył się w nim jednak to, czego przed ćwierć wiekiem doświadczył Sienkiewicz: zmierzila go pospolita codzienność, płaski realizm, stosunki małostkowe, porwał go pęd ku jasnym wyżynom przeszłości, namiętnościom potężnym, tragicznym konfliktom, ku pobudce bohaterów wielkich i czasów. Skłonność do realizmu i żyłka satyryczna zostały mu jednak. Śmiała rubaszność i komizm, trącający karykaturą, wywołują wrażenie nieprawdopodobnej wyrazistości i życia u zjawisk odtwarzanych z przeszłości odległej, pokazując je nam w ruchomych tłumach i obrazach poszczególnych z całem ich silnem, zmysłowym zacięciem”.

Zaznaczywszy dalej przedziwny kunszt archaizowanego języka „Kroniki”, kończy prof. Brückner rzecz o Dymitrze temi słowy:

„Nowaczyński począł sobie śmiało, dał na scenie życie samo, takie jakim było; kolorysta i rysownik pierwszorzędny, stworzył w lot, nawet bez brzęku wiersza, nastrój właściwy i utrzymał się w nim zwycięsko, aż po kres szeroko rozpostartej tkaniny swego dzieła.

Zupełny kontrast temu malowidłu, tryskającemu żarem barw, dyszącemu siłą, przeciwstawia zwięzły, ściśle jednolity dramat Maryli Wolskiej „Swanta” (1907), pisany wierszem o cudownej dźwięczności.

Z owego szczytu potęgi Polski, kiedy to losy całego Wschodu spoczywały w jej ręku, wprowadza nas autorka w najgłębszy mrok dziejowego początku, wówczas, kiedy to w Gnieźnie siał sobie gniazdo biały orzeł, a pogańskie wrogie szczepy u brzegów bajecznego Gopla bojowały ze sobą na życie i śmierć. I oto powstał przedhistoryczny obraz pełen czaru rzeczywistej poezyi”.

Następuje rozbiór i wyczerpujące streszczenie pomysłu i oryginalnie przeprowadzonej akcyi dramatu, poczem czytamy dalej:

„Prostą akcyę, z siłą nakreślone charaktery, przenika na wskrós poezya; zapach łąk i lasów, świetlistość wód, głębokie przywiązanie ludu do swojej ziemi i starożytnego obyczaju ojców; pierwotny czar zamierzchlej a przecie jasno i bystrze dojrzanej pradawnej doby, osnuły cały utwór przejrystym, lotnym oparem. Trojskliwa rozważa poetki zebrala ze wszystkich krańców i zakątów słowiańszczyzny tworzywo swoje; mistrzyni liryki głębokim lirycznym nastrojem wyczarowała i uczyniła prawdopodobnymi i postaci swe i ich dzieje, jawiące się oto z głębi dawno minionych światów.

I zastanowienia godne, że właśnie Polacy, zasnadniczo niechętni wszechsłowiańskiemu hasłom, najjaśniej przejrżeli i najwymowniej odtworzyli owe prapoczątki słowiańskie, zarówno w dramacie, jak powieści.

Od tych wizji czasów dawnych i najdawniejszych przenosi nas „Wesele“ Stanisława Wyspiańskiego, malarza i poety, krakowianina, wprost w najbardziej bezpośrednią teraźniejszość. Dramat narodowo-symboliczny; tyle tylko, że w całej literaturze świata niema drugiego symbolicznego dramatu, któryby czytelnika, a o ileż bardziej jeszcze widza, tak nieprzeparcie do siebie przykuwał. Gdy po pierwszym przedstawieniu spuszczone kurtynę, publiczność nie ruszyła się z miejsc, jak zahipnotyzowana i gdy po chwili dopiero przełamało się napięcie, wybuchła taka burza oklasków, jakiej od lat dziesiątków teatr nie słyszał. I choć lata mijają, wrażenie genialnego utworu, kroczącego szlakami wyłącznie własnych, nigdy przez nikogo niedepranych dróg — trwa i nic na swej sile nie traci.

Opuszczamy blizką nam i znaną wszystkim treść „Wesela“, której wyłożenie obcym czytelnikom nie było rzeczą łatwą, ograniczając się na podaniu słów prof. Brücknera, wypowiadających ogólne wrażenie i znaczenie arcydzieła Wyspiańskiego.

„Idea zbratania się z ludem, zadośćuczynienia win dawnych i krzywd, temat dla Polaków tak zawsze aktualny, odzywa się tu akcentami krwawej ironii. Co się tu w ogóle nie odzywa wszystko! Obok jadowitego sarkazmu, jakież błyski prawdziwego uczucia, jak dobitne aforyzmy i złote myśli z najdojrzalszej mądrości życia dobyte! Jaka obserwacja ludzi i charakterów, co za przepyszna mowa, jakie nieprzebrane mnóstwo i rozmaitość pomysłów dziwacznych, posępnych widziadeł, uciśnionych szczegółów i humorystycznej werwy! Z ciasnego koła krakowsko-galicyskich stosunków, z którego dźwięło powstało, z pośród wszystkiego obniżenia i schyłku wielkich ideałów i problemów, wydłużają się daleko w przestrzeń linie jego zakresu. Utwór, w którym poeta obwieszczał przegład tych właśnie problemów i ideałów, wywołał równie burzliwy poklask, jak żywą opozycję. Ciąg dalszy nie dał na siebie zbyt długo czekać.

Trzy tylko dzieła zostały tu omówione w krótkości — za każdym z nich dała jak za przewodnikiem inne zbliżone, których wyliczyć niepodobna; najmniej wyczerpująco zaznaczoną tu została działalność Wyspiańskiego, rapsoda śmierci, genialnego dramaturga, którego przedwczesny skonał — umarł przeżywszy lat 38, d. 28 listopada 1907 w Krakowie — ma znaczenie najcięższego ciosu dla polskiej literatury.

Z rozmysłem podniesione tu zostały tylko te utwory, które wynikały całkowicie z uczuć narodowych i z gleby rodzimej wyrosły. Poza tem wchodzi polski dramat na szerokie europejskie tory, a mianowicie realistyczny, modernistyczny jego odłam, odprawiający surowe sądy nad mieszczaństwem, jego moralnością, czyli raczej niemoralnością, jego sobkowstwem i tepotą. Czyż to mianowicie kobieta, Gabriela Zapolska, której satyra waży się na najśmielsze. Także i w tej satorze przeważają z natury rzeczy cechy i barwy lokalne, ale, na ogół nie podnosi się ona nad przyzwoitą, a raczej nieprzyzwoitą przeciętność, do jakiej się w Europie przywykło. Dzieła prawdziwie narodowe i oryginalne zarazem, dzieła skończone artystycznie i silne, dać jedynie tamten kierunek, którego najwybitniejszych przedstawicieli nazwaliśmy powyżej.

Żywy pomnik.

Na fundusz polskich burs włościańskich im. Andrzeja Potockiego złożono w dalszym ciągu w naszej redakcji:

Grono profesorów Polaków gimnazjum im. Franciszka Józefa we Lwowie kor. 103.—, Klara Riedlowa 20.—, dr. Janowie Sochowice 5.—, Ziemowit Socha 1.—, Leszek Socha 1.—, Jarosiński 2.—, Oleskova 2.—, prof. Krzyżkowski 5.—, Stanisławostwo Ziolkowscy 5.—, Wanda Reutt 3.—, Wacław Nikorowicz (zamiast wieńca na trumnie dla śp. Antyma Nikorowicza) 25.—, Henryk Kratochwiła ze Spalato („Vivat sequens“) 2.—, I. Kowalik z Brzozy Królewskiej 5.—, Stanisław Arciszewski z Zakopanego 5.—, Edward Korol, prof. gimn. z Przemyśla 1.—, Jan Batycki z Nowego Sącza 2.—, Wiktorostwo Ceyerowie 10.—, dr. Stanisław Schätzel z Brzeżan 50.—.

Aleksander Zarzycki z Peczeniżyna (z okazji pożegnania dyrekt. Tyszowieckiego) 30.—, Zebrano w Kosowie na nabożeństwie żałobnym za śp. Andrzeja Potockiego 50.—, Stefan, Józefa, Karol i Miluta Maleczyńscy z Koropca (ku uczczeniu pamięci namiestnika, haniebnie zamordowanego przez przewodnika akademickiej Hromady i przedstawicieli idei ukraińskiej) 6.—, dyrektora, urzędn. i woźni pow. Kasy oszcz. w Krakowie 64.—, grono urz. tarnow. filii banku austr.-węgiersk. 37.—, zebrane na święconem w „Sokolep w Tarnobrzegu 50.—, zebrane na święconem u pp. Kalicińskich 920. Wł. S. z Krakowa (wygrane w karty) 240, z Rafajłowej Karol Hasno 5.—, Ignacy Mielnik 3.—, Zenobiusz Hordyński 1.—, Juliusz Bockenheimer 2.—, Robert Sokalski 5.—, Piotr Lis 1.—, Mikołaj Andryjewicz 1.—, Wład. Malinowski 1.—, Wilhelm Kromer 1.—.

Antoni Juhas kor. 1, Jan Olechowski 1, Zygmunt Lis 1, Jan Masłowski 1, Maryan Sterzel 2, Tobiasz Sterzel 1, Leizor Wunderman 5, Mojżesz Wieselman 3, Jan Sterzel 2, Jan Moczulski 1, dr. E. Szulski 4, Rypsyna Zachariasiewiczowa 20, Urzędnicy departamentu rachunkowego dyr. pocztowej 23, Zygmunt Osuchowski 2, Fr. Terlikowski 5.

Kolonia polska z lecznicy „Stefana“ dra Romualda Bindera w Meranie, przyklaskuje myśli tworzenia żywego pomnika w formie fundacji im. Andrzeja Potockiego na bursy ludowe i przesyła kor. 70, zebranych od

dra Romualda Bindera kor. 20, Maryi Salmonowicz z Wilna 5, Olgi Zawadowskiej ze Lwowa 5, Stefani Gruszeńskiej z Warszawy 5, Matyldy Toefferowej ze Lwowa 5, Wandy Rybackiej i Maryi Cybulskiej z Warszawy 5, N. Michlera z Warszawy 5, Anny Dłużewskiej z Warszawy 2, Kazimierzy Danek z Krakowa 2, Gustawa Gebetnera z Warszawy 5, Norberta Golda ze Lwowa 10.

Dr. St. Zakrzewski k. 1, dr. Jan Friedberg 2, Witold Szeligowski 1, L. P. 1, Z. W. 1, dyrektor Banku Związkowego Wojciech Biechoński 50.

Ogółem złożono dotąd na ten cel w Redakcji naszej kor. 13.361.96.

Składki te deponowane są w Galic. Kasie Zaliczkowej.

List.. stamtąd.

Moje drogie dziecko!

Nie wiem, czy Cię mój list dojdzie — ma on przebyć tak daleką drogę — nie wiem też, czy otoczenie Twoje do Ciebie go dopuści, a przecież piszę, czyniąc zadość potrzebie serca i dając folę temu straszliwemu bolowi, który mnie trawi, bo może wypisawszy się, znajdę ulgę i ukojenie w tem straszliwym cierpieniu, jakie mi mimowolnie zadałeś.

Od piątku, od pamiętnej mowy Twojej, nie mam chwili spokoju, czuję, że coś we mnie pękło, coś zerwało się między nami na zawsze.

Pamiętasz zapewne, moje drogie dziecko, gdyśmy raz wyjechali kucykami do lasu. Miałeś wtedy lat dziewięć. W toku rozmowy zeszło na pytanie:

— Czem ty będziesz, jak dorośniesz?

— Księdzem będę — odpowiedziałeś.

— Jakżeż ty będziesz księdzem, kiedy tak lubisz konie, a księża konno nie jeżdżą?

— Czemu nie, będę takim księdzem, co konno jeździ.

Było w Tobie, w tym małym dziewięcioletnim chłopczku — w ówczas coś takiego, coś, jakby objawienie jakiegoś, że uwierzyłam, że tak będzie istotnie, co się też w lat kilkanaście spełniło.

I — Bóg mi świadkiem! — ten wybór powołania, nie była to żadna z mojej strony ofiara, przeciwnie, dumną byłam i szczęśliwą nad miarę, że na Chrystusowego sługę syna mojego oddaję. Bolałam tylko i sprzeciwiałam się gorąco z mianem o b r z ą d k u, chociaż tłumaczyliście mnie, że to niezbędnie potrzebne dla — ich i naszej świętej sprawy, i kazaliście mi ufać w pożytek tak wielki, o jakim nikt dotąd nawet zamarzyć się nie ośmielił. Powoływaliście się na Klemensa VIII, który spodziewał się „Orientem convertendum“, że ta nadzieja zgasła, ale rozetlić ją na nowo, nie dać jej zgasnąć zupełnie, to zadanie i najszczytniejsza misja dla kapłana i dla Polaka. Wołała o to służba Boża i służba naszej drogiej Ojczyzny.

I przekonałicie mnie, zgodziłam się na wszystko, a myślę, że Pan Jezus kontent był z nas, bo każdy po swojemu, jak umiał, złożył mu swoją ofiarę.

W Bogu i modlitwie szukałam mocy i wytrwania a krwawiło mi się serce na myśl, że „Romuchy“ mego już niema, gdy zaś po długim niewiedzeniu spotkał się nieszczęście, to mi omal z bólu nie pękło, gdy Andrzeja na powitanie obcego użył języka, wyparł się swojego, które mu z własną piersią podawałam, od najmłodszych lat czcić i szanować, jak świętość uczylałam.

Giełam się pod tymi krzyżami, ale nie upadałam, bo nie zbadane są wyroki boskie, ani znane nam drogi, po których nam iść każe, a wierzyłam, że krew dobra, wychowanie i tradycja zawieść nie mogą.

Byłam tego tak pewną, że w ostatniej niemal godzinie mojego życia miałam prawo pomyśleć: „Z tych, których mi powierzyłeś, żadnego nie straciłam dla nieba, żadnemu nie dałam się zmarnować na ziemi“ — a ostatniem moim słowem było: „Ja byłam Chrystusową i Wy bądźcie Chrystusowi“ i aż do wielkiego piątku byłam pewną, że słów moich nie mówiłam na marne, że przykład mojego życia, życia szlachcianki, obywatelki i Polki powinien być inne wydać owoce.

I tu się zawiodłam!

Nie w tym duchu chowałam Cię, nie takim widzieć Cię chciałam, moje drogie, kochane, nieszczęśliwe, zbałamucone dziecko! — Matka.

Odcyfrował:

(a.ż.).—

NADEŚLANE.

(Za tę rubrykę Redakcyi nie odpowiada).

MATKOM nie mogącym karmić własną piersią swe dzieci, zwracamy uwagę na otworzony we Lwowie Zakład

„Nutricia“

wyrabiający uznane przez wszystkich lekarzy światowych mleko dla niemowląt i dzieci wedł. syst. prof. dr. Backhaus.

Główny skład: Drogueria Mikolascha i Ski, Lwów. Wysyłka pocztą lub koleją odwrotnie. Broszury i prospekty gratis i franko. DYREKCJA.

Szkoła Gospodarstwa domowego

przyjmuje uczennice na kurs gotowania i pieczenia ciast w każdym czasie. Warunki za naukę przystępne. Zapisy przyjmują się codziennie w godzinach rannych w Zarządzie Szkoły, ul. Chorążczyzna 6. 4935

Lecznica Dra Tarnawskiego

w Kosowie

(za Kołomyją) stacya kol. Zablótów. 4556
otwarta od 1 maja do końca października.
Prospekty w Księgarni Polskiej ul. Akademicka.

Obrońca Dr. Oktaw Hlavaty

otworzył kancelaryę obok adw. dra Jaglarza.
ul. Trzeciego Maja l. 5 I p. 4632

ZNANE ZE ZNAKOMITOŚCI

Cukierki Kuglera w Budapeszcie są do nabycia u wyjątkowego zastępcy Leona Propsta
Owoce kandyzowane Fabrique de Fruits Conflits Honore Jourdan Goritz-Görz w Magazynie papierowym, Lwów, ul. Henryka Sienkiewicza 2, obok Hotelu Georgea. 992
Wielki wybór widokówek. Zamówienia z prow. odwrotną pocztą.

Maryówka

Sanatorium, Zakład wodoleczniczy pod Lwowem
Dr. Zakrzewski wrócił z Lido i przyjmuje chorych z dniem 5 maja. Zgłoszenia, wyjaśnienia, prospekta pod adresem: Lwów 14, Maryówka. 4474

Lekarz chorób skórnych i wenerycznych 1608

Dr. Antoni Blumenfeld

b. asystent kliniki dermatolog. w Uniwersytecie wrocławskim, i ordynuje Lwów, ulica Kopernika l. 28

Dr. Albert Damm

Sekundaryusz Szpitala powszechnego
mieszka obecnie

ul. Brajerowska 12. Ord. 2—4. 4813

Adwokat dr. Marek Finkler

we Lwowie przeniósł swą kancelaryę na ulicę Kosciuszki 18 II p. 4761

Dentysta Dr. Ignacy Sandauer

ordynuje ul. Sykstuska 16. 4963
Plomby złote i porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki.

Dr. K. Podlewski

12585

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
ordynuje dla kobiet i mężczyzn od 11—12 i od 3—5.
ul. Akademicka 14, telefon nr. 1120.

Marienbad

Dr. St. Benedykt Kwiatkowski

b. I. Asystent klin. chorób wewnętrznych
Uniwersytetu Jagiellońskiego
— HAMBURG — ord. od 1 maja do 1 października. 4780

„AURORA“

Kasa posagowa — Lwów, Podwałe 7,

zawiadamia członków, że w miesiącu kwietniu wypłaciła posagi: I. oddział: 196 Kuśś, Pustomyty, 197 Żurowska Lwów, 198 Pacht — Dorna Kandreny, 199 Pyc — Kołomyja. II oddz.: 200 Tannenapf — Kołomyja, 201 Pilch — Krzeszowice, 202 Pacht — Dorna Kandreny, 203 Tomasiak — Stary Sambor. III oddz.: 204 Kupferberg — Kołomyja, 205 Lewek — Pleszów, 206 Stodrowicz — Wilczyńska.

„AURORA“ wypłaciła swoim członkom w razie zawarcia ślubów małżeńskich po dwuletnim należeniu ich do Towarzystwa posagi w I oddziale koron 200, w II oddz. kor. 400, w III oddz. kor. 1000, zaś w miarę dłuższego czasu należenia wzrasta posag w I oddz. do kwoty kor. 1050, w II oddz. do kor. 2100, w III oddz. do kor. 5000.

Wkłady miesięczne wynoszą w I oddziale koron 3, w II oddz. kor. 6, w III oddz. koron 15.

„AURORA“ wypłaciła od roku 1906 do dnia dzisiejszego 206 posagów w sumie około 54.000 koron. Z okazji wypłaty 200-nego posagu ogłasza „Aurora“ konkurs na 6 posagów a to 2 w I oddziale po 80 kor., 2 w II oddziale po 120 kor., 2 w III oddz. po 160 kor. dla tych członków, którzy się wpiszą do Towarzystwa między 1

1 maja a 31 grudnia 1908 r.
Posagi te otrzymują wylosowani członkowie już po roku należenia do Towarzystwa oprócz posagu należącego się im z mocy statutu w razie zawarcia ślubu.

Agenci poszukiwani. 4629 ZARZĄD.

Prof. Dr. E. Biernacki

ordynuje jak corocznie od 1-go maja w KARLSBADZIE
Alte Wiese, dom „Nizza“ (z tyłu za Nastopilem). 4797

Karlsbad

Dr. KOŁACZKOWSKI

ordynuje od 26 kwietnia dom Stadt Athen, Kreuzstrasse (naprzeciw kolumnady Mühlbrunn). 4604

Radca cesarski

4003

Dr. Władysław Harajewicz

ordynuje jak zwykle w Marienbadzie willa Wahnfried.

Dr. Zenon Pelczar

b. długoletni lekarz zakładowy, ordynuje nadal w Truskawcu Willa Zofia z dniem 15 maja Nr Telef. 3. 4602

„Dom kobiet“

przy towarzystwie „Ognisko kobiet“, ul. Brajerowska 14, poleca paniom tanie, wygodne gościnie. Poprzednie zgłoszenia konieczne. 4973

Dr. Adolf Finkler

adwokat i obrońca w sprawach karnych we Wiedniu przeniósł kancelaryę na VII Mariahilferstrasse 58. 4341

Dr. Flora Mira Ogórek-Pankowa

specjalista chorób kobiecych i wewnętrznych ordynuje od g. 11—12 i od 3—4 popoł. 3465
ul. Ochronek boczna 4, parter.

Biuro techniczne

rząd. upow. inżyniera budowy i geometry

Leona Krobickiego
emer. c. k. nadinżyniera Namiestnictwa, Lwów, Czarnieckiego 24. Telefon 1034. 3084

Gimnastyka higieniczna dla dzieci.

Leczenie skrzywiń, kręgosłupa, chorób stawów i kości. 2692

Zakład Zanderowski

Kraków, ul. Zybkiewicza 1. 9, tel. 796.

9—1

4—6

Dr. Merz. Dr. Starzewski. Dr. Wachet.

W nowourządzonym

1499

Laboratorium chem.-mikroskop.

c. k. cyrkularnej apteki we Lwowie
rozbiierają mocz, płwociny itp. wedle metod nowoczesnych

Dr. med. J. Korman i mag. farm. A. Sklepiński.

Zlecenia zamiejscowe załatwia się odwrotną pocztą.

Najpiękniejsze i gustowne

Tablice i Stampilie

dla P.T. Adwokatów, lekarzy, notaryuszów itp. wykonywa najtańiej

Zakład LEONA APPLA

Lwów, Pasaż Hausmanna (wejście od hotelu Imperial).

Odszczególniony na wielu wystawach. 4672

Röntgenowski instytut

5026

dr. Juliusza Meiselsa

dla badań i celów leczniczych (przy pomocy promieni X) w połączeniu z urządzeniem dla masażu i celów kosmetycznych (usuwanie włosów, choroby skórne itp.) przy pomocy najnowszych aparatów elektrycznych. Także leczenie gorącym powietrzem, znajdują się przy ul. 3-go Maja 11 (nad kawiarnią Amerykańską).

ADWOKAT KRAJOWY

5029

Dr. Emanuel Luft

przeniósł kancelaryę do domu

przy ulicy Sykstuskiej liczba 2 — I piętro.

Nowo otwarty

Pensjonat LITWINKA

LWÓW Kochanowskiego 14 a.

Eleganckie pokoje z całym utrzymaniem. Światło elektryczne. Kuchnia wykwinna. Ceny przystępne. Obiady na miasto i dla dochodzących. Opieka dla pańienek. 5047

„Cześć Maryi”

Ks. Dr. J. GÓRKA — Tarnów.

Dzieło to nader przychylnie ocenione przez „Sodalisa” „Przegląd powszechny”. „Dwutygodnik katechetyczny” itd. daje bogaty materiał do czytania, medytacji i nauk w maju dla świeckich i duchownych. Str. 470. — Cena 4 korony bez przesyłki. 4855

FRANCISZKA JOZEFA GÓRKA WODA
NAJENAKOMITSZY
ŚRODEK PRZECZYSZCZAJĄCY

Wiadomości bieżące.

— Nabozęństwa. W niedzielę 3 maja, jako w pierwszą tego miesiąca, schodzi się uroczystość Królowej Korony Polskiej z rocznicą Konstytucji 3 maja. Chcąc jak najuroczyściej obchodzić dzień ten, Arcybractwo Królowej Korony Polskiej zaprasza na pontyfikalne nabożeństwo, które odprawione zostanie d. 3 b. m. o g. 9 rano, w archikatedrze lwowskiej przez ks. arcybiskupa Bilczewskiego. Nabozęństwo niniejsze jak i drugie, celebrowane przez ks. biskupa Bandurskiego, odprawione zostaną ku czci obydwóch uroczystości.

— Rocznicą Konstytucji Trzeciego Maja. Celem wzięcia udziału w uroczystości obchodu Konstytucji 3 Maja Związek Stowarzyszeń przemysłowych zaprasza stowarzyszenia ze sztandarami i wszystkich członków stowarzyszeń przemysłowych do stawienia się na punkcie zbornym w niedzielę o godz. 8:30 rano w ratuszu.

Na polance pod Kopcem rozpocznie się zabawa ludowa w niedzielę o 3 godzinie po południu. Oznajmą o tem wystrzały moździerzy, celem upewnienia

publiczności o odbyciu się zabawy, gdyby z powodu chwilowej niepogody okazała się jakakolwiek wątpliwość. W zabawie tej weźmie głównie udział lud okoliczny, którego tłumnego przybycia spodziewa się komitet, rozszluszając do włościń osobne odezwy. W programie są sokołe ćwiczenia lancami, które wykonają członkowie „Sokoła-Macierzy”. Po produkcyach chóru akademickiego rozpocznie się o godzinie 6 wieczorem przedstawienie kilku scen ze sztuki p. t.: „Kościuszkę pod Racławicami”, które odegrają członkowie Tow. im. Bartosza Głowackiego.

Przedstawienie poprzedzi przemówienie dra Bronisława Dulebry.

Na zabawie będzie przygrywać kapela Czwartaków. Wieczorem palenie ognia. Wstęp na polankę dla dorosłych 30 gr. dla młodzieży szkolnej i dzieci 10 gr.

W razie niepogody odbędzie się tylko przedstawienie scen ze sztuki „Kościuszkę pod Racławicami” z zagajaniem dra Dulebry o godzinie 5 popołudniu w sali „Gwiazdy” ze wstępem tymsamym.

Sprzedaż kokardek T. S. L. odbywać się będzie przez cały niedzielny ranek głównie na ulicach przedmieścia, gdzie przy ustawionych w tym celu stolikach zasiądą uproszone panie i młodzież akademicka z T. S. L. Prócz kokardek i nalepek będzie się tam sprzedawało niektóre wydawnictwa T. S. L.

Uroczysty Wieczór w Sokole-Macierzy odbędzie się w niedzielę o godzinie 7:30 wiecz. w sali Sokoła.

— Ze sztuki. W dwóch salach wystawy pomieszczono prace zakupione przez Towarzystwo Przyjaciół sztuk pięknych do rozlosowania pomiędzy właścicieli biletów rocznych z roku ubiegłego. Wystawa tych prac potrwa do poniedziałku nadchodzącego, poczem zostanie zamknięta z powodu przygotowań i urządzenia zapowiadanej wystawy wiosennej.

Rozlosowanie dzieł sztuki oraz komisji rewizyjnej, odbędzie się we czwartek o g. 11 przed południem.

— Konkurs. Rektorat politechniki ogłasza konkurs celem obsadzenia posady asystenta przy katedrze Technologi mechanicznej. Ta posada, z którą połączone jest wynagrodzenie roczne w kwocie 1400 k., będzie nadana przez grono profesorów na czas od 1 czerwca 1908 do końca maja 1910. Pierwszeństwo będą mieć kandydaci, którzy się wykazą świadectwem II egzaminu rządowego. Podania wystosowane do grona profesorów Szkoły politechnicznej, należy wnieść do rektoratu najdalej do 20 maja 1908.

— Odczyty i wykłady. W dniu jutrzejszym o godzinie 4 popołudniu, w stowarzyszeniu pracowni Konfekcji damskiej im. św. Józefa (ul. Sokoła 1), odbędzie się odczyt p. Zofii Mrozowickiej, która wypowie rzecz o „Wincentym Polu”.

— W Kole muzycznym (ul. Jagiellońska 7) dziś odczyt p. Waltera pt. „Ryszard Strauss i jego Zaratustra” z ilustracją muzyczną p. Edw. Steuermana. Początek o godz. 8 wieczór.

— Ś. p. Platon Kostecki. W celu wzięcia udziału w pogrzebie ś. p. Platona Kosteckiego zbiorą się друhowie wszystkich gniazd lwowskich w niedzielę dnia 3 maja b. r. o godz. 3:30 popołudniu w gmachu Towarzystwa w mundurach bez płaszczów.

Teatry: Teatr miejski:

W sobotę wyjątkowo o g. 3 popoł. ku uczczeniu rocznicy Konstytucji 3 Maja „Kościuszkę pod Racławicami”, obraz historyczny w 5 aktach przez A. W. Lasotę.

W sobotę o godz. 7:30 w. na ogólne żądanie po raz II-gi „Mignon”, opera w 4 aktach A. Thomasa; ostatni gościnny występ Sigrída Arnoldsona, oraz gościnny występ A. Dianniego. Kapelmistrz p. Stermicz.

W niedzielę o godz. 3:30 popoł. ku uczczeniu rocznicy Konstytucji 3 Maja „Halka” opera narodowa w 4 aktach Stanisława Moniuszki. Kapelmistrz p. Stermicz.

W niedzielę o godz. 7:30 wieczór poraz 2-gi „Mazepa” tragedia w 5 aktach Juliusza Słowackiego; drugi gościnny występ Bolesława Leszczyńskiego, artyści teatrów warszawskich.

W poniedziałek po raz pierwszy (wznowienie) „Honor” komedia w 4 aktach Hermana Sudermana. Gościnny występ Bolesława Leszczyńskiego w roli hr. Trosta.

We wtorek po raz 19-ty „Czar walca”, operetka w 3 aktach Oskara Straussa, z p. Miłowską.

We środę po raz pierwszy (wznowienie) „Król Lear” tragedia w 5 aktach Szekspira, gościnny występ Bolesława Leszczyńskiego w roli tytułowej.

We czwartek po raz 66-ty i ostatni w bież. sezonie „Wesoła wdówka” operetka w 3 aktach Fr. Lehara, z p. Miłowską.

W piątek (wznowienie) „Złote runo”, sztuka w 3 aktach, Stan. Przybyszewskiego; gościnny występ Bolesława Leszczyńskiego.

W sobotę o godz. 3:30 popoł. dla młodz. szkolnej: po raz ostatni w bież. sezonie „Wesele” dramat w 3 aktach Stanisława Wyspiańskiego.

W sobotę o g. 7:30 w. po raz 20-ty „Czar walca” operetka w 3 aktach Oskara Straussa z p. Miłowską.

W niedzielę o godz. 3:30 popoł. „Gejsza” operetka w 3 aktach Sidney Jonesa; z panną Felicyą Brzeską w roli Mimosy.

W niedzielę o g. 7:30 w. po raz drugi „Król Lear” tragedia w 5 aktach Szekspira; gościnny występ Bolesława Leszczyńskiego.

Teatr miejski w Krakowie.

W sobotę „Godiwa”, dramat w 3 aktach Leopolda Staffa (nowość) występ M. Tarasiewicza.

W niedzielę o g. 3 popoł. „Chmury” komedia Arystofanesa, przełożył E. Ciągiewicz (ceny zniesione do połowy).

W niedzielę o g. 7 w. „Kordyan” poemat dramatyczny J. Słowackiego (występ M. Tarasiewicza).

W poniedziałek „Car Samozwaniec” w pięciu aktach z kroniki dramatycznej Adolfa Nowaczyńskiego (po raz szesnasty).

We wtorek „Lady Godiwa” dramat w 3 aktach Leopolda Staffa (występ M. Tarasiewicza).

W środę „Śluby pańskie”, komedia w 5 aktach Al. hr. Fredry (występ M. Tarasiewicza)

We czwartek „Lady Godiwa” i t. d. (występ M. Tarasiewicza).

W piątek o g. 3 „Zgon Barbary Radziwiłłowej” obraz dram. St. Wyspiańskiego. „Konfederaci Barscy” dram. w 2 aktach A. Mickiewicza. (Ceny zniesione do połowy).

W piątek o g. 7 „Król Stanisław August” dziewięć obrazów na tle dziełom z r. 1764—1768 napisał J. Grabowski (występ M. Tarasiewicza).

W sobotę o g. 3 „Wesele” dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego. Występ M. Tarasiewicza. Ceny zniesione do połowy).

W sobotę o g. 7 „Beatryx Cenci” trag. w 5 aktach Jul. Słowackiego (występ M. Tarasiewicza).

W niedzielę o g. 3 „Kościuszkę pod Racławicami” obraz hist. W. Lasoty. (Ceny zniesione do połowy).

W niedzielę o g. 7 „Car Samozwaniec” itd.

Teatr dziesięciu miast:

W niedzielę 3 bm. w Brodach „Kupiec Wenecki”, komedia W. Szekspira, występ G. Fiszer.

We wtorek 5 bm. w Tarnopolu „Kupiec Wenecki” Szekspira. Występ G. Fiszer.

We czwartek 7 bm. w Złoczowie „Kupiec Wenecki”. Występ Fiszer.

W sobotę 9 bm. w Przemyślu „Skąpiec” komedia Moliere.

— Pomnik narodowy im. Potockiego. Wczoraj wieczorem prezes Koła literacko-artystycznego p. Ramuła z upoważnienia, udzielonego mu na niedzielnej zebraniu obywatelskim, otworzył pierwsze posiedzenie grona osób, któremu polecono zastanowić się nad sposobami wprowadzenia w czyn idei pomnika narodowego im. Andrzeja Potockiego.

Posiedzenie tego zawiązku komitetowego odbyło się w sali posiedzeń akc. Banku Związkowego. Przewodniczył dyrektor banku p. Wojciech Biechoński.

Po dłuższej dyskusji ustalono główne punkty wyjścia dla dalszej działalności.

Komitet obywatelski, któremu dało początek zgromadzenie w Kole literacko-artystycznym z 26 kwietnia, bierze na siebie zadanie zajęcia się tymi sposobami upamiętnienia tragicznej śmierci ś. p. Andrzeja Potockiego, które już przez opinię publiczną zostały wskazane, a nie mają odpowiedniego organu wykonawczego.

Zebrani, uznając równorzędnie potrzebę uczczenia pamięci ś. p. Potockiego pomnikiem spiżowym, liczą się z faktem, że idea tego pomnika znalazła już swoich wykonawców w formie osobno wybranego komitetu. Będzie to tylko kwestią prostego podziału pracy, dokonaniego w interesie sprawy, jeżeli komitet drugi, na zebraniu w Kole lit.-art. do życia powołany, zajmie się specjalnie pomnikiem społecznym, który w prasie nazwano dla odróżnienia „żywym”.

Miedzy obu komitetami zachowana będzie styczność — o ile się da — przez osobną delegację, a praktycznym wynikiem tego kontaktu będzie niewątpliwie, że pozostałość od funduszu budowy pomnika spiżowego przeleje się do funduszu im. Potockiego przeznaczonego na cele kulturalne.

Drugim punktem narad było ustalenie przedmiotu akcji kulturalnej ku upamiętnieniu chwili. Zgodzono się jednomyślnie na poruszoną już w społeczeństwie myśl funduszu burs polskich im. Potockiego.

Zebranie tego funduszu będzie zadaniem tworzącego się komitetu. Ustalono przytem, że fundusz ten powierzony będzie do administrowania Towarzystwu Szkół ludowej, które w ten sposób zyskuje w tej trwałej postaci ze specjalnem przeznaczeniem dar narodowy im. Potockiego.

Ustaliwszy te dwa punkty zasadnicze, przyszedł komitet ukonstytuował się prowizorycznie, do czasu utworzenia drogą kooptacji pełnego komitetu, przez powołanie do prezydium dyrektora Wojciecha Biechońskiego jako przewodniczącego, p. Ramuła na wiceprezesa, mecenasa dra Michałewskiego na sekretarza.

Wybrano wreszcie dwie komisje, które się zajmą sporządzeniem listy kandydatów do kooptacji i zredagowaniem odezwy.

Następne posiedzenie wyznaczono na najbliższą środę.

— Ochrona dzieci. W sali posiedzeń wyższego sądu krajowego odbyło się przedwczoraj wieczorem posiedzenie stałego krajowego komitetu „Ochrona dzieci”. W obradach wzięli udział: prezydent sądu kraj. wyż. dr. Tchorznicki; wiceprez. sądu kraj. wyższego dr. Dykowski, radca dworu protomedyk dr. Merunowicz, ks. kanonik Czapelski, radcy sądu kraj. Karol D’Abancourt i dr. Władysław Małaczyński, prof. uniw. ks. dr. Adam Gierstman, radca szkolny em. dyrektor gimnazjalny dr. Karol Petelenz, radny miejski, Bolesław Lewicki, radca ces. Jakub Stroh i nauczycielka szkoły wydziałowej żeńskiej p. Aleksandrowiczówna.

Przewodniczył obradom p. Tchorznicki. Obrady toczyły się około dwu kwestyj, a to kwestyi uzupełnienia komitetu i przeprowadzenia jego organizacji. Zebranie uchwaliło powołać w skład komitetu pp.: wiceprezydenta namiestnictwa dra Kleeberga i wiceprez. Rady szkolnej krajowej dra Dembowskiego, oraz prof. dra Kociuba.

Dalej dokonano wyboru trzech komisji: prawno-sądowej, pedagogiczno-lekarskiej i administracyjnej. Do komisji prawno-sądowej wybrani zostali pp.: dr. Dykowski, Przyłuski, D’Abancourt i dr. Małaczyński; do komisji pedagogiczno-lekarskiej pp.: dr. Dembowski, dr. Merunowicz, Bolesław Baranowski, prof. ks. dr. Gierstman, dr. Petelenz, dr. Kociuba i p. Aleksandrowiczówna; do komisji administracyjnej pp.: dr. Kleeberg, ks. Czapelski, Ciuchciński, Dąbski, Bolesław Lewicki, D’Abancourt i Stroh.

Ze względu, że do komisji mają być powołane osoby z poza grona komitetu, uchwalono utworzyć obok komitetu ściślejszego także komitet obszerniejszy, w skład którego wejdą i członkowie komitetu ściślejszego i oso-

by powołane przez komisję. Komisje ukonstytuowały się, wybierając przewodniczącymi: w komisji prawno-sądowej dra Dylewskiego, pedagogiczno-lekarskiej dra Dembowskiego, a administracyjnej dra Kleberga. Ci trzej przewodniczący komisji, wraz z przewodniczącym komitetu krajowego, dr. Tchorznickim tworzyć będą komitet egzekutywy.

→ **Związek ziemian.** Posiedzenie popołudniowe wczorajszego zgromadzenia konstituującego Związku ziemian było bardzo krótkie, a ograniczyło się na ogłoszeniu wyniku skrutynium dokonanych przed południem wyborów komisji rewizyjnej i rady nadzorczej, tudzież na uchwaleniu wysokości dyet członkom rady nadzorczej. Do komisji rewizyjnej weszli pp. Kazimierz Laskowski, Zbigniew Horodyski i Klemens hr. Dzieduszycki, jako członkowie, a p. Stanisław Moraczewski jako zastępca, do rady nadzorczej z wyboru pp. Jan Konopka, Bogusław Cieński, Stanisław Dydyński i Jan Rozwadowski, jako członkowie, a p. Marian Lisowiecki jako zastępca, z ramienia zaś Towarzystwa kredytowego ziemskiego pp. Franciszek Rozwadowski i Witold hr. Czartoryski jako członkowie, a p. Jerzy Turnau jako zastępca. Dla członków rady nadzorczej wyznaczono dyety po 20 kor. i zwrot kosztów podróży I klasą. Walne zgromadzenie uchwaliło wreszcie wysłać telegram kondolencyjny do p. Krystyny hr. Potockiej, wdowy po zamordowanym namiestniku.

→ **Lwowska pomoc przemysłowa.** Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie wydziału Tow. „Lwowskiej Pomocy przemysłowej” w nowym lokalu towarzystwa przy ul. Sykstuskiej l. 29. Posiedzenie poświęcone było głównie sprawie rozwoju agencji handlowej tego towarzystwa. Jak wiadomo, lwowskie ogniwo Ligi pomocy przemysłowej ma za zadanie obok praktycznego popierania zbytu wyrobów krajowych, pośrednictwo handlowe w dostarczaniu kupcom naszym towarów, pochodzących z poza Galicji z wykluczeniem produkcji niemieckiej, zwłaszcza pruskiej. Otóż wydział Lwowskiej pomocy przemysłowej, na której czele stoi radca Aleksander Lewicki, stwierdził, że agencja uzyskała zastępstwa najpoważniejszych firm krajowych i zdobywa sobie coraz szerszy teren działania i coraz większą sympatię kupców lwowskich i prowincjonalnych. Dalej zastanowił się wydział nad projektem urządzenia na wzór wiedeńskich specjalnych wystaw, jak „wystawa mody”, „wystawa dziecka” i t. d. wystawy obuwia krajowego we Lwowie, celem udowodnienia, że szewstwo galicyjskie, tak ilościowo, jak jakościowo zasługuje na poważne uwzględnienie nawet najwybredniejszych sfer odbiorców.

→ **Pobicie.** Niejaki Gabriel Łuczko, stręczyciel sług zadzwonił po godz. 10 w nocy do kamienicy pod l. 1 przy ul. Szajnoch. Bramę wyszedł otworzyć w zastępstwie stróża, jego lokator Filip Anyżyk, który widząc obcego człowieka nie chciał go wpuścić do kamienicy. — Łuczko wszczął kłótnię, podczas której dobył noża i broniącego się kluczem Anyżyka ciął nożem w szyję, poczem zaczął uciekać. Schwytano go w ul. Kopernika i odprowadzono na inspekcję policyjną, gdzie Łuczko nie chciał podać powodu bójki.

Anyżyka opatrzyło pogotowie ratunkowe. Dziś znowu w ul. Żółkiewskiej spotkał się znany awanturnik Władysław Czorny z jeszcze większym awanturnikiem Władysławem Polmańskim i tak się serdecznie przywitali, że Polmański pchnął Czornego nożem w pierś, zadając mu ciężką ranę. Polmańskiego aresztowano, Czornego opatrzyło pogotowie.

→ **Zagadkowa drabina.** Pan Jan Schuman, właściciel warsztatów fabrycznych, znalazł w dziedzińcu fabrycznym otoczonym betonowym ogrodzeniem od realności p. Elstera przy ulicy Kochanowskiego, drabinę kunstową składaną, opatrzoną w haki do zaczepiania na mur lub okno, sporządzoną na wzór drabin straży pożarnych. Złożona w policyi drabina ta, służyła widocznie do przełamania przez betonowy mur do zabudowania fabrycznego, a policya wykryje niezawodnie kto jej i w jakim celu używał.

→ **Trup dziecka w skrzynce.** Wczoraj, jak o tem donosiliśmy nadeszła z Bremy pocztą dość ciężka a niewielka skrzyneczka pod adresem T. ul. Techniczna l. 27. Na przekazie nadawczym figurowało nazwisko Maryi Kwiatkowskiej. Ponieważ w ul. Technicznej wskazany numer wcale nie istnieje i adresata nie można było znaleźć, odesłano skrzynkę do urzędu cłowego dla zbadania, czy w skrzynce nie znajduje się jaki towar, podlegający opłacie cłowej.

Jakieś jednak było przerażenie dotyczącego urzędnika, gdy w skrzynce zamiast towaru znalazł trupa noworodka, płci męskiej, dobrze jeszcze zachowanego, owiniętego w białą szmatkę i resztkę jakiejś kolorowej spodnicy. Obok trupka znajdowała się kartka, napisana niewprawną ręką osoby, która źle włada po polsku. Na kartce, zatytułowanej „Kochana Pani”, a podpisanej literami K. P. przeprasza autorka listu adresatkę za kłopot, prosi jednak, aby zajęła się pochowaniem dziecka na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie, gdyż autorka listu nie chce, aby katolickie dziecko pochowano w Bremie na cmentarzu ewangelickim. Matka dziecięcia już nie żyje, pisała dalej nieznana autorka, dziecko zostało ochrzczone święconą wodą, przykro jednak dziecku katolickie chować między ewangelikami. Skrzynka nadana została 24 ub. m.

Urząd cłowy zaalarmował policyję, której udało się wyszukać adresata, ten jednak nie mógł podać żadnych szczegółów. Na ciele dziecka nie znaleziono żadnych śladów gwałtownej śmierci, może jednak zakład medycyny sądowej, gdzie zwłoki odesłano, wykryje jakieś znaki wewnętrzne.

Treść listu jednak, jakoteż staranność, z jaką dziecku pakowano do skrzynki, wskazują na to, że dziecie

to było własnością jakiejś emigrantki katolickiej, która z gorliwością religijną wysłała dziecko do kraju, nie chcąc go chować na obcej ziemi. Może policyja w Bremie, do której odniosła się policyja lwowska, wyświeśli tę sprawę.

→ **Kronika policyjna.** Malarz szyldów Chaskel Kiczales oskarżył swego agenta Adolfa Aschkenazego o sprzeniewierzenie kolekcji metalowych wzorów i liter na szyldy, wartości 200 kor. i o pobranie nieprawne kwoty 35 koron od klientów na rachunek Kiczalesa. — Karolina Piskorska, kucharka, pożyczyla służącej Annie Makarewicz 20 koron i otrzymała w zastaw złoty zegarek damski, podwójnie kryty, emaliowany i rzeźbiony. Obecnie dowiedziela się Piskorska, iż Annę Makarewicz aresztowano za współudział w jakiejś większej kradzieży, więc złożyła zegarek ów w policyi w nadziei, iż posłuży on do udowodnienia złodziejskiej współwiny w kradzieży. — W domu pod l. 4 przy ul. Arciszewskiego otworzono mieszkanie p. Józefa Arciszewskiego i skradziono złoty damski zegarek z łańcuszkiem, srebrny zegarek męzki z krótkim łańcuszkiem, bieliznę, suknie i bluzki jedwabne, i torebkę podróżną, zawierającą 50 kor. Szkoda wyrządzona przez złodzieja przenosi 500 kor. — Za nieostrożną jazdę ulicą Gródecką i uszkodzenie wozu kolei konnej nr. 4, pociągnięto do odpowiedzialności woźnicę Jakóba Kahanego.

□ **Przemyśl.** (Kor. wł.) Z Rady miejskiej. Pierwsze posiedzenie Rady miejskiej po świętach odbyło się we czwartek 30 ub. m.

Przed porządkiem dziennym zabrał głos burmistrz dr. Doliński, w gorących słowach składając hołd pamięci zamordowanego s. p. Potockiego i odczytując depeszę z podziękowaniem od wdowy. Przemówienia burmistrza całą Rada stojąc wysłuchiwała. Przystąpiono do porządku dziennego.

R. dr. Gans w dłuższym przemówieniu interpelował burmistrza o niezadowolonej do dziś sprawę protestu przeciw wyborowi połowy Rady. Jak bowiem wiadomo, przez 1½ rokiem w myśl ustawy wybraną została połowa radnych. Przeciw temu wyborowi wniesiono protest, który dotąd nie został jeszcze załatwiony w namiestnictwie. Skutkiem tego stanu Rada dalej urzęduje. Mowca zakończył wnioskiem, aby Rada miejska zwróciła się do namiestnictwa z urgenssem. Wniosek ten niestety upadł. Natomiast burmistrz przyrzekł osobiście w najbliższych dniach interweniować w tej sprawie w namiestnictwie.

Po tem intermezzo już gładko poszły sprawy kanatowe, uregulowanie ulicy Golebkiej i odpisanie grosza czynszowego synagodze i t. p. Na wniosek r. referenta dra Tarnawskiego udzielono prezenty na posadę nauczycieli religii w szkole im. Konarskiego ks. Bazylikiemu, a w szkole św. Jana Kantego ks. Semiorowi. Zborowi ewangelickiemu odstąpiono kawałek gruntu z ul. Smigórskiego pod budowę świątyni ewangelickiej. Wreszcie przyznano związkowi turystycznemu subwencję w kwocie 500 k. na pokrycie kosztów wycieczki szefów sekcyjnych ministerstwa austriackich. Wycieczka ta przybędzie do Przemyśla w d. 7 czerwca b. r.; na przyjęcie członków tej wycieczki, liczącej 50 osób, Rada uchwaliła wyasygnować 200 kor.

Po załatwieniu spraw będących na porządku dziennym, burmistrz zarządził posiedzenie tajne, na którym omawiano udzielanie urlopów i emerytury.

Pierwszy maja pomimo, że Przemyśl uchodzi za „czerwony”, wypadł nadzwyczaj... blade. Około g. 10 z rana z wielkim trudem aranzierowie ścignęli bardzo małą grupkę „towarzyszy”, przeważnie nieletnich, do których pod rozwiniętym czerwonym sztandarem przemawiali dr. Mantel i dr. Lieberman. Z tą grupką około południa ruszyli prowodyrowie do miasta, gdzie pod pomnikiem Mickiewicza dr. Lieberman — jak zwykle — groził „rewolucją” i „rozpętaaniem burzy”. Zresztą było spokojnie.

Święcone w Sokole odbyło się 30 b. m. przy licznych udziale członków. Nastrój był serdeczny, familijny. Przemawiali prezes dr. Tarnawski, ks. Momiński i i. W czasie tej uroczystości zebrano kilkadziesiąt kor. na żywy pomnik s. p. Potockiego.

Cudowne ocalenie. W obrzymiej kamienicy p. Giżowskiego w Rynku, 15-letnia uczennica krawczyni, Józefa Bolwińska, chcąc użyć sobie „jazdy po poręczach”, siadła na trzecim piętrze na poręcz i poczęła się sunąć na dół. Nagle straciła równowagę i z wysokości tej runęła na dół. Na szczęście po drodze zaczęła trzy razy o wystające latarnie, które gwałtowną siłą spadła osłabiła tak, że swawolne dziewczę bez połamania rąk, nóg i wstrząśnienia mózgu spadła na bruk. Nieprzytomną ze strachu i z licznymi kontuzjami odwieziono do szpitala. Choć jest znacznie pokaleczona przecież nie grozi jej niebezpieczeństwo.

Na rogach byka. W wiosce Przedzielnicy tamt. służąca Fr. Grudzień, robiąc w dn. 30 z. m. porządki w stajni, przybliżyła się niebacznie do nieprzywiązanego byka. Zanim dziewczyna się spostrzegła, byk pochwylił ją na rogi, ciężko raniąc w krzyżę i w bok. Na krzyk sługi zbiegli się parobcy, którym z trudem udało się wyrwać nieszczęśliwą z „byczych opresyj”. Odwieziona do szpitala dziewczyna żyje, ale mała jest nadzieja utrzymania jej przy życiu.

Sledztwo w sprawie sześciu hajdamaków gimn. rozpoczęło się dn. 1 b. m. Z jednej strony dochodzenia prowadzi dyrekcyja „ukraińskiego” gimnazjum, z drugiej sędzia śledczy. Jak wiadomo, na zajutrz po zamachu, sześciu uczniów „ukraińskich” zostało aresztowanych przez policyję za śpiew: „Nasz Siczynski naj żyje, a Potocki naj hynie”. O ile oskarżenie policyi było uzasadnionem, wykaże najlepiej sledztwo sądowe.

□ **Biała.** W dniu 29 kwietnia odbyło się w kościele parafialnym uroczyste nabożeństwo żałobne za s. p. namiestnika hr. Potockiego, urządzone staraniem urzędników starostwa bialskiego.

W nabożeństwie tem wzięli udział: deputacya korpusu oficerskiego z garnizonu w Bielsku z pułkownikiem Ursyn Pruszyńskim na czele, radca śląskiego rządu krajowego i kierownik starostwa w Bielsku Mienzil, starosta Biesiadecki z wszystkimi urzędnikami państwowymi, reprezentacya bialskiej Rady powiatowej, dalej reprezentacye gmin miasta Białej i Lipnika, Stowarzyszenia rzeźmiśnicze katolickie obchód narodowości, „Sokoli” w mundurach, instytucje finansowe, młodzież szkolna i bardzo licznie zebrana publiczność. Nabożeństwo celebrował miejscowy proboszcz ks. Rychlik w asyście duchowieństwa, a chór miejscowy odśpiewał pieśni żałobne.

□ **Płotycz.** (koło Tarnopola). W d. 27 kwietnia odbyło się w Płotyczach żałobne nabożeństwo za duszę s. p. Andrzeja hr. Potockiego przy licznych współudziale włościan, którzy minio pilnych robót polnych przybyli na nabożeństwo. Po nabożeństwie udali się wszyscy do czytelnicy, gdzie dali wyraz swemu oburzeniu. W końcu urządzono składkę na budującą się bursę Towarzystwa Szkoły ludowej w Tarnopolu, na którą zebrano 26 kor. 29 hal.

□ **Leżajsk.** (Kor. wł.) Za duszę s. p. hr. Potockiego. Staraniem wiceprezesa p. Hirscha Narzissenfelda, na wniosek przełożonego p. Naftalego Weinmana Rada wyznaniowa naszego miasta uchwaliła na posiedzeniu z dnia 28 kwietnia br. wysłać kondolencję do hr. Potockiej, co też 29 kwietnia b. z. skutecznie. Tego samego dnia odprawiono modły w synagodze za duszę s. p. namiestnika hr. Potockiego, poczem zastępca rabina p. Samuel Birnbaum wygłosił mowę żałobną.

□ **Żurawno.** (Kor. wł.) Obchód narodowy. Staraniem p. Antoniego Skrzyńskiego, przewodniczącego Koła T. S. L. w Żurawnie, odbyła się u nas w dniu 26 kwietnia b. r. po raz pierwszy uroczystość poświęcona zwycięstwu pod Raclawicami. A więc rano solenne nabożeństwo w kościele a popołudniu zebranie o skromnym programie takim, na jaki nas w naszych stosunkach stać było, lecz o nastroju prawdziwie uroczystym. Sala kasyna szczerze zapełniona mieszczaństwem okazała się za małą; i na korytarzu i przy otwartych drzwiach i w przyległych ubikacjach tłoczono się i słuchano bardzo ciepłego przemówienia, wypowiedzianego przez zastępcę przewodniczącego Koła, p. Klatzer.

Potem mówił p. Skrzyński o obecnem położeniu bardzo szerzej i przekonywująco. Wyrazem uczuć zebranych były uchwalone a postawione przez p. Kopera rezolucye, wzywające do zebrania funduszu na bursy we wschodniej Galicji im. Andrzeja hr. Potockiego powstać mające i do jak najliczniejszego zapisywania się w szeregi Koła T. S. L. i Sokola. Za spokój duszy s. p. Andrzeja hr. Potockiego odbyło się nabożeństwo żałobne w dniu 27 kwietnia b. r. w tut. synagodze, w dniu 30 kwietnia także nabożeństwo w kościele.

□ **Malechów.** Sprostowanie. Ks. Włodzimierz Konowalec, gr.-kat proboszcz w Malechowie nadsyła nam następujące sprostowanie:

W nr. 190 „Słowa Polskiego” z dnia 23 kwietnia 1908 w rubryce „Wiadomości bieżące” pod tytułem „Kościół na usługach hajdamaczyzny” mieszcza się wyrażenia, odnoszące się do mojej osoby, a z prawdą niezgodne, w szczególności:

Nie jest prawdą, jakoby kiedykolwiek omawiał w cerkwi na kazaniu, lub gdzieindziej sprawę zabójstwa hr. Potockiego i tłumaczył je jako rzecz, która była konieczną. Nie jest prawdą, jakoby kiedykolwiek miał powiedzieć, że namiestnik Potocki planował na święta wielkanocne rzeź Rusinów i że Rusini musieli temu zapobiedz.

□ **Brody.** (Kor. wł.) Za spokój duszy s. p. hr. Andrzeja Potockiego odbyło się nabożeństwo żałobne w tut. kościele parafialnym we środę staraniem Pań Polek, we czwartek dla młodzieży gimnazjalnej w kościele, w cerkwi i w synagodze.

Rocznice Konstytucji 3 Maja uczczą tut. Towarzystwa polskie uroczystym nabożeństwem, poczem odbędzie się wieczorem w salach Towarzystwa muzycznego odczyt prof. Morawieckiego i przedstawienie.

S. p. Henryk Garwoliński, radca sądowy, zmarł w poniedziałek popołudniu. Zmarły osierocił dwie córki zamężne, p. Grocholską i Wierzchlejską i syna Adama. Po śmierci dyrektora Librowskiego, naczelnika stacyi Baucha, radcy skarbu Spomorskiego i starosty hr. Russockiego, którzy zeszli do grobu w przeciągu kilku lat ostatnich, zmarły radca Garwoliński był tu najstarszym wiekiem naczelnikiem urzędu. U podwładnych i w mieście cieszył się życzliwym szacunkiem. Niech mu ziemia będzie lekka.

□ **Tarnów.** (Kor. wł.) Miejska Kasa Oszczędności. Z początkiem kwietnia b. r. odbyło się posiedzenie wielkiego wydziału tutejszej miejskiej Kasy Oszczędności. Obok załatwienia zamknięć rachunkowych za rok 1907 i rozdziału zysków, powzięto dwie duże doniosłości uchwały, a to: 1) Kasa będzie co roku przeznaczała znaczną kwotę na budowę domu „Pracy kobiet”. Towarzystwu temu, które z niezwykłą gorliwością zajmuje się kwestyą udzielania wsparć istotnie ubogim, wyszukiwania zajęć uczciwym dziewczętom i prowadzi tanią kuchnię ludową, miasto przyrzekło plac pod własny dom.

Obecna uchwała wydziału K. O. posuwa rzecz o olbrzymi krok naprzód.

Druga uchwała, to zamiar wydania dzieła pamiątkowego o instytucji, o jej powstaniu, rozwoju i działalności. Dzieło to pamiątkowe zawierać będzie i monografię miasta Tarnowa. Z radością przyjmujemy to postanowienie do wiadomości, ponieważ rzecz o chlubnej przeszłości Tarnowa, napisana w r. 1831 przez ks. Bialickiego zupełnie wyczerpana. I Tarnów zatem stanie

rozdział miast, posiadających własną, na nowych źródłach opartą monografię. Do komitetu redakcyjnego powołano tej miary mężów, jak dra Leniaka, ks. Leśnika, radcę magistratu Herziga i dyrektora Kasy oszczędności Kusza. Oba te dzieła mają uświetnić 50-letni jubileusz tutejszej Kasy oszczędności w r. 1911.

Ekspersyza wodociągowa. Przed licznymi zebraniami członkami Rady miejskiej, magistratu i komisji wodociągowej, przedstawił swoje zdanie o pracach tuł. wodociągowych inż. Oestgen, znana powaga na tem polu. Znacząca uznał wybór gruntu wodonośnego za szczęśliwy i bardzo pochwalił wszystkie dotychczasowe prace projektu dra inż. Matakiewicza. Zalecił niektóre zmiany, jak posunięcie studzien bliżej Dunajca, zmianę systemu oddeżewiania wody itp. Atoli niespodzianką sensacyjną dla zebranych było jego orzeczenie co do obszaru gruntu, potrzebnego pod budowę wodociągów.

Na podstawie fachowych zdań lekarskich zamierzał magistrat nabyć 64 morgów i zastrzedz nadto służebności na dalszych gruntach. Znacząca zaś oświadczył kategorycznie, że na ten cel wystarczy przestrzeń około... 5 morgów!

Byłoby to nadzwyczajnem ułatwieniem wobec dotychczasowych trudności w nabyciu ziemi. Oczekujemy rozwiązania kwestyi: czyje zdanie przeważa? fachowców lekarzy czy inżynierów?

□ **Tarnowa Dolna (koło Zagórza).** Ruchliwa organizacja pracowników nafiarskich urzęduje w dniu 3 maja uroczystość pamiątkową, połączoną ze zgromadzeniem „Związku stowarzyszeń polskich”, organizacji kulturalnej polskiej, którą zamierzają kierownicy przeistoczyć na „Sokoła” lub założyć Sokoła. Uroczystość pamiątkową wypełnią nabożeństwo w kościółku w Tarnowie, na które udają się uczestnicy w uroczystym pochodzie z muzyką i sztandarem, odśpiewanie pieśni polskich i wspólna wieczornica.

★ **B. Gabryelska (Kraków)** najmuje, kupuje i sprzedaje — harmonie (od 100 kor.), samograję (od 400 kor.), pianina (od 500 kor.) i fortepiany (od 600 kor.) krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty nawet 20-mies. bez zaliczki. Instr. używ. od cen najniższych. 5587

★ **Zaprzysiężony handel w m. mszalnych** odznaczony złotym medalem w Wiedniu T. CIESLINSKIEGO W PRZEMYSŁU oferuje wino biskupie duża fiaska szampańska 2 K. Tokaj dukatowy 3 K., stołowe w beczkach od 72 h. za litr. 190

★ **Chcesz mieć wysmukłą figurę?!** Chcesz być jeszcze więcej szykowną? Nadobna Lwowianko? A więc pamiętaj, że celu tego dopnieś tylko przy pomocy gorsu H. Pięseny, Jagiellońska 7. (Obacz ogłoszenie). 1766

★ **XXVI Loteryja państwowa.** Jedyną w Austrii dozwoloną loteryją pieniężną jest loteryja państwowa dla celów dobroczynnych osób wojskowych. Tegoroczna loteryja, której ciągnięcie odbędzie się dnia 14 maja b. r., jest wyjątkowo bogato wyposażoną; daje ona w 18.390 wygranych łącznej wartości 513.580 kor. Główne wygrane po kor. 200.000, 40.000, 20.000, 10.000, inne znaczne wygrane. Cena losu wynosi kor. 4.—. Losy są do nabycia w oddziale dla loteryj państwowych, Wiedeń III, Vordere Zollamtstrasse 7, w kolekturach loter., trafikach, przy urzędach podatkowych, pocztowych, telegraficznych i kolejowych, w kantorach wymiany i t. p. 3831

★ **Telegram z Schoenkirchen** Proszę wysłać za zaliczką 6 sztuk mydła „Steckenpferd-Lilienmilch“, Rantzau, hr. Bismark.

Wielmożny Panie! Upraszam o łaskawe przestanie mi 6 sztuk pańskiego leczniczego mydła „Steckenpferd-Lilienmilch“. Z poprzednich przesyłek jestem bardzo zadowolona. Z poważaniem L. hr. Dotalska. Poczta Selszan w Czechach.

Nadzwyczajne działanie tego w całym świecie znanego mydła „Steckenpferd-Lilienmilch“ stanowiło lepszą reklamę, aniżeli powyższe dokumenty. Pisma takie z najwyższem uznaniem nadchodzą codziennie w wielkiej ilości i są najlepszym dowodem, że mydło to skutecznie przeciwdziała piegom, jak również powoduje wydelikacenie cery. Nic dziwnego, że rozchodzi się to mydło w milionach sztuk, pomimo niezwykłej na tem polu konkurencji.

Produkt zwany Steckenpferd Bay-rum usuwa łupież i przeszkadza wypadaniu włosów przez wzmacnianie cebulek włosowych.

Obydwa te produkty można nabyć w znanej firmie Bergmann & Co. w Tetschen n. E., świetnie od 80 lat prosperującej i z powodu dobroci swych wyrobów zajmującej pierwsze miejsce między austro-węgierskimi przedsiębiorstwami wyrobów toaletowych.

Firma ta została odznaczona na wielkich wystawach w Dreźnie, Genewie, Pradze, Zurychu, Cieszynie, Aussigu i Reichenbergu najwyższymi świadectwami i złotymi medalami, wskutek czego zajmuje ona pierwszorzędne stanowisko między innymi przedsiębiorstwami. 3817

★ **Wiosna już się rozpoczęła.** Łagodny wietrzyk pokutniowy pobliż zimie. Wszędzie w naturze kwitnie i rozwija się nowe życie, a młodzi i starzy spieszą na przechadzki, napawając się przepięknym powietrzem wiosennym. Przytem jednak nie powinno się zaniedbywać środków ostrożności i tak: skóra rąk i twarzy przez cały przeciąg zimy skwapliwie chroniona przed wpływem zimna i powietrza, stała się skutkiem tego minie odporną i łatwo może popękać. Od tej ostateczności chroni najlepiej Lanolin-Toilette-Cream marki „Pfeilring“ z fabryki lanoliny Martinikenfelde. Robi ona skórę wiotką, elastyczną i miękką jak jedwab. Przy zakupie zwracać trzeba na to, aby każda tuba i puszcza miała znak ochronny „Pfeilring“, który jedynie daje gwarancję prawdziwości kremu. 3879

★ **Wspaniałą bluzę letnią** jakoteż materje ostatniej mody na suknie i bluzki damskie, oferuje znana firma Grand Magasin „Au prix fixe“, Wiedeń I, Habsburgergasse 1/5 po cenach niebywale niskich. Zwracamy uwagę P. T. Szan. Czytelniczek na ogłoszenie tejże firmy w dzisiejszym numerze. 3824

★ **„Krapina-Toeplitz“.** Celem leczenia się przybyła automobilem p. Anka baronowa Lowenthal, urodz. baronowa Maroicic, córka s. p. generała artylerji barona Maroicic, wraz ze swą siostrą p. Klarą Kukuljevic von Sakiński, żoną radcy dworu i właściciela dóbr z zamku Iwanoc obok Waraždynu, wraz ze swoją siostrzenicą. 3830

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Śp. Józef Wyczyński.

Truskawiec. (TBK.) Wczoraj wieczorem zmarł tu nagle skutkiem ataku apoplektycznego Józef Wyczyński, inżynier górniczy, długoletni dzierżawca zakładu zdrojowego w Truskawcu, wielce zasłużony około rozwoju zdrojowiska, przeżywszy lat 50.

Rada państwa.

Wiedeń. (TBK.) Ze względu na to, że w poniedziałek popołudniu odbędzie się w Absdorf pogrzeb ministra Peschki, posiedzenie Izby posłów, zapowiedziane na poniedziałek, odbędzie się we wtorek o 11 przedpołudniem z tym samym porządkiem dziennym.

Wiedeń. (Tel. wł.) W kołach parlamentarnych obiega pogłoska, że ministrem-rodakiem niemieckim zostanie prawdopodobnie z powrotem były minister Prade. Wszystkie bowiem stronnictwa wolnomyślnie niemieckie uważają tę kandydaturę doświadczonego polityka w chwili bieżącej za najbardziej odpowiednią. Na wypadek przeciez, gdyby p. Prade nie zechciał przyjąć tego stanowiska; nie jest wykluczonem, że ministrem zostanie albo agraryusz poseł Schreiner, alboważ dr. Sylwester.

Rzecz prosta, że w niniejszym wypadku prezes ministrów będzie się kierował względami politycznymi, t. j. powoła do gabinetu tę osobistość, która w chwili obecnej jest wśród stronnictw wolnomyślnych niemieckich najpopularniejszą i może gabinetowi zapewnić najwyższe poparcie.

Bójka w kościele.

Wiedeń. (TBK.) „Korr. Wilhelm“ donosi: Gdy wczoraj z okazji nabożeństwa majowego w kościele św. Michała, wypełnionym po brzegi, proboszcz ks. Schachleutner z Pragi wygłosił kazanie o umiejętności i religii i zakończył je słowami: „Istnieje jeszcze Bóg“, niejaki Adolf Heimann, lat 55, rodem z Cieplic, już karany poprzednio, zawołał: „Niema Boga!“ Obecni w kościele ludzie z wielkiem oburzeniem rzucili się na niego, obili go i wyparli z kościoła. Heimannowi puściła się krew z nosa. Policja go aresztowała. Na policyi oświadczył, że ponieważ kazanie było zwrócone przeciw umiejętności i miała treść stronnictwa i polityczną, przeto uczynił ów okrzyk i chciał to swoje zapamiętanie zaznaczyć, ale do tego nie dopuszczono. Heimanna oddawiono do sądu.

Spotkanie z królem Edwardem.

Londyn. (Tel. wł.) Wobec wiadomości, rozgłoszonej przez „N. Fr. Presse“, że król Edward odwiedzi w roku bieżącym cara Mikołaja, utrzymują tutaj, że prawdopodobnie car przybędzie do Anglii i zamieszka w Windsorze. Carowi idzie o to, aby spotkanie z królem Edwardem nie miało charakteru epizodycznego i nie odbyło się na morzu, lub w jakiegokolwiek podrzędnej miejscowości rosyjskiej, a wizyta króla angielskiego w Petersburgu lub Carskim Siole byłaby połączona z niebezpieczeństwem dla niego. Dlatego zamierza złożyć królowi sam wizytę na ziemi angielskiej.

Pierwszy maja.

Brest. (TBK.) Gdy wczoraj pochód robotników maszerował z St. Anne, przyszło do kilku wypadków. Robotnicy zatrzymywali wozy tramwajowe i chętnych do pracy, zmuszali do zaprzestania jej. Przy powrocie do miasta, przyszło do starcia z policją, która pozamykała ulice. Kilkanaście osób aresztowano.

Madryt. (TBK.) Dzień wczorajszy w całej Hiszpanii minął bez wypadku.

Nancy. (TBK.) Z okazji święta robotniczego, robotnicy obnosząc chorągwie przeciągali ulicami. Ponieważ wezwania policyi do rozejścia się nie usłuchali, policja zrobiła użytek z broni. Kilku policyantów i manifestantów lekko rano.

Rochefort. (TBK.) Gdy wczoraj popołudniu robotnicy wracali do arsenału, jeden z nich obraził policję. Przedsięwzięto liczne aresztowania. Przyszło do starcia. Kilku policyantów i żandarmów obito. Konna żandarmerya interweniowała. Aresztowano trzy osoby, ale je wnet wypuszczono.

Król szwedzki w Rosyi.

Carskie Sioło. (TBK.) W wielkim pałacu odbył się na cześć króla szwedzkiego bankiet, podczas którego car i król szwedzki wygłosili toasty. Car wskazał na to, że małżeństwo jego kuzynki z synem króla szwedzkiego przychodził do skutku w chwili, gdy Rosya i Szwecya ramię przy ramieniu przystąpiły do traktatu, który zmierza do utrzymania równowagi i pokoju w Europie. Car wychyla kielich na zdrowie królewskiej rodziny i pomyślność zaprzyjaźnionego i sąsiedniego królestwa.

Król Gustaw rzekł, że spodziewa się, że układ między mocarstwami nadbałtyckimi przyczyni się do zacieśnienia węzłów przyjaźni między Rosją a Szwecją.

Ks. Eulenburg.

Berlin. (Tel. wł.) Prokuratoryja wytoczyła ks. Eulenburgowi śledztwo z racyi podejrzenia, iż popełnił krzywoprawstwo.

We czwartek wieczorem na zamku ks. Eulenburga Liebenberg pojawiła się komisja sądowa, która przedsięwzięła rewizję i zabrała rozmaitego rodzaju listy.

Ks. Eulenburg zdaniem lekarzy jest złożony tak ciężką chorobą, że nie może być przewieziony do Berlina; książę osobiście domaga się, aby go postawiono oko w oko ze świadkami w procesie monachijskim.

Stajnia Augiasza.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tagebl.“ otrzymuje z Petersburga wiadomość, że w Irkucku, dokąd przewieziono z Charbina zarząd intendatury rosyjskiej, przszły do śledztwa w sprawie nadużyć i defraudacji.

Podczas śledztwa wykryto, że kradzieże popełniane w intendaturze wynoszą przeszło 100.000 rubli i że wszyscy urzędnicy intendatury bez różnicy rangi, poczynszy od naczelnika a skończywszy na najniższych, zostaną oddani sądowi.

Katastrofa kolejowa.

Berlin. (Tel. wł.) Na statku wojennym japońskim „Macuszima“ utonęło 23 oficerów, 33 kadetów i 200 majtków załogi. Wśród oficerów utonęli także synowie generała Oyamy i ministra spraw zagranicznych bar. Chinda.

„Macuszima“ była statkiem flagowym admirała Ito we wojnie chińskiej.

Zajścia graniczne.

Petersburg. (Tel. wł.) W depeszy z Tyflisu donoszą, że na granicy tureckiej przyszło do strasznych rzezi Ormian i Żydów. Tysiące zbiegów ucieka do Elizawetpolu i innych miast rosyjskich, jednakże i tam Tatarzy grożą rzezią.

Podobno 10.000 uzbrojonych Persów maszeruje, aby zaprowadzić porządek na granicy. Zachodzi obawa, że Kurdowie przyłączą się do tego ruchu i że przyjdzie do wybuchu wojny nadgranicznej.

Kraków. (Tel. pryw.) Doroczne posiedzenie Akademii umiejętności odbędzie się w sobotę 16 b. m.

Wiedeń. (Tel. wł.) Docent uniwersytetu tutejszego dr. Przibram z racyi zaślubin z hr. Komorowską, złożył 300 koron na kolonie letnie dzieci polskich w Wiedniu.

Petersburg. (TBK.) Król szwedzki nadał prezydentowi ministrów Stolypinowi, ministrowi dworu bar. Fredericksowi i ministrowi spraw zagranicznych Izwołskiemu orderzy Serafina.

Po zamknięciu numeru

Socjalistyczna... eksplozja. Tut. organ socjalistyczny podał w ostatnim numerze następujący sensacyjny telegram: „Eksplozja kotła. Sześciu robotników zabitych. Kałusz. W gorzelni Mühlstein, Spindel i Weissmann pękł kotł, przyczem sześciu robotników zostało zabitych, palacz jest umierający. Krząda pogłoski, że kotł nie był od roku czyszczony“. Tymczasem według telegraficznych wiadomości nadeszłych z Kałusza, wiadomość ta jest nieprawdziwą. Zdaje się, że p. t. towarzysze zmieniają powoli znaczenie 1 maja i nadają mu charakter „prima aprilis“.

→ Czy nie ofiara fanatyzmu partyjnego? Wczoraj wieczorem w dniu „święta robotniczego“, zaszedł w naszym mieście na ulicy fakt, który napawa obawą, czy przypadkiem we Lwowie nie nastały stosunki warszawskie, czy nie istnieje jakaś bojówka, która uprawia gwałt, terroryzując spokojnych mieszkańców. Oto około g. 10 wieczorem, na rogu ulicy Zamarstynowskiej i Tkackiej, a więc niedaleko śródmieścia, ośmiu drabów, z których dwaj przyozdobieni byli w kokardki partyjne socjalnej demokracji, napadło na Jana Chemiera, furmana p. Tychowskiej, ogrodniczki we Lwowie i zabili go na miejscu w oczach licznej publiczności. Do idącego ulicą tą spokojnie Chemiera, przystąpił najpierw jeden z drabów i ugodził go w twarz, później przyszedł mu z pomocą inni, okładając napadniętego kijami i kulakami, wreszcie jeden z drabów wyciągnął nóż i dźgnął Chemiera w lewy bok, kładąc go trupem na miejscu.

Zabójstwu temu przyglądało się wielu przechodniów, nikt jednak nie miał odwagi stanąć w obronie morderowanego. Ubiegłej nocy zaraż ag. Spang schwytał sześciu drabów, dalsi dwaj dziś, zdaje się, będą już w ręku sprawiedliwości. O ile z dotychczasowego śledztwa wnosić można, zabójstwo miało to partyjne.

Śp. Jan Chemier, 23-letni chłopak, pracując jako furman, nie zaniechał wczoraj pracy i cały dzień powoził, lub też pracował w ogrodzie. To, zdaje się, nie podobło się jego kolegom zamarstynowskim, którzy po przysięgli mu zemstę. Zemsta była krwawą.

Zmarły był bardzo porządnym i cichym robotnikiem, nie miał wcale nieprzyjaciół, tak, że nie ma mowy, aby morderstwo miało za podkład jakiś inny powód, zwłaszcza, że aresztowani zeznają zgodnie, że zamordowanego zupełnie nie znali, a bili go tylko dlatego, że „inni bili“.

Dotychczasowe śledztwo wykazuje, że dwaj „towarzysze“, którzy zbiegli, byli aranżerami morderczego napadu. Dalsze dochodzenia toczą się w tym właśnie kierunku.

Ze sztuki węgierskiej.

Niedawno jeszcze mało kto słyszał lub mówił o węgierskiej sztuce. Malarstwo i rzeźba nie ma w kraju Arpada zbyt poważnej przeszłości i z wielkich mezbów pędzla jedynie nazwisko Munkacsy'ego rozeszło się głośnie echem po świecie. Po za nim nie było na Węgrzech ani jednego wybitniejszego talentu, który mógłby zaimponować Europie. Dopiero w ostatnich latach dwudziestu, dzięki niezwyklej poparciu całego narodu, poczęła się sztuka madyarska nagle i niespodziewanie podnosić do tego stopnia, że dziś nie można jej już traktować jako kopciuszka europejskiego. Naturalnie malarstwo węgierskie, nie posiadające na miejscu takich pierwowzorów, w jakie obfitują Włochy, Francja lub Bawaria, nie może stawać do zawodów ze sztuką tych krajów, ale w każdym razie zaznaczyło się już ono dość poważnie na wystawach międzynarodowych, a niektórzy artyści madyarscy, jak Benczur, Zichy i László, wyrobili sobie imię na całym kontynencie.

Jednakże sztuce węgierskiej nie przypadło widać w udziale wydawanie geniuszów. Tych może niema.

Natomiast znaleźliśmy na Węgrzech olbrzymią wprost liczbę artystów o wielkich zaletach, artystów, tworzących rzeczy ładne, nieraz nawet porywające, o tematach świeżych i starannem, poprawnem wykończeniu. A więc nie „sztuka dla sztuki“, lecz sztuka popularna, uszlachetniająca nie tylko mecenasów i bogatych mieszkańców w stolicy, ale także mieszkańców miast i miasteczek i właścicieli dworów wiejskich. Dziś każdy najmniejszy rolny gospodarz na Węgrzech uważa sobie za punkt honoru mieć, jeżeli już nie małą galerijkę, to bodaj parę niewielkich artystycznych obrazków, zawieszonych ze czcią w świetlicy, do której nie mają dostępu oleodruki i polichromie. Nie dowodzi to tyle bogactwa, ile niezmiernego ukochania sztuki, o co my, wychowani na paszkwilach niemieckich o Węgrach, nigdy nie posiadaliśmy zakrapkowanego narodu. Ale bo też Budapeszt ma Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych, liczące tysiące członków, opłacających najmniejszą wkładkę dwudziestokoronową. Ja osobiście nie znam człowieka, który liczy się do inteligencji i żyje w stolicy, a nie należy do wspomnianego towarzystwa. Korzyści są znaczne. Wstęp wolny na wszystkie wystawy stałe i dwumiesięcznik, do jakiego nam jeszcze daleko, „Művészet“.

Bezwarunkowo wiele do rozwoju sztuki przyczynia się daleko posunięta pomoc rządu i reprezentacji stolicy. Liczne muzea i galerie, szkoły i akademie malarzkie, oto wspaniały dorobek ostatniego dwudziestolecia, w którym ujęto za paletę i pędzel mnóstwo młodych, wiele rokujących adeptów sztuki. Tak więc z jednej strony ofiarność publiczna popiera budzenie talentów, z drugiej zaś stara się, aby utwory ich nie potrzebowały szukać miejsca na prezentowanie się ogółowi. Tak postępują owi „dzicy Madziarzy“, naród, liczący ośm milionów, w znacznej części rolników. Można sztukę węgierską nazwać mniej wartościową, można — jak to już wspomniałem — nie widzieć w niej błysków genialnych, ale nie należy wątpić, że naród, który w krótkim czasie tyle zdołał stworzyć, wyda kiedyś wybitnych mistrzów, jacy zdołają malarstwu madziarskiemu nadać właściwe piętno swojskie, czego dziś brak mu jeszcze.

Do rozejrzenia się w sztuce węgierskiej służą ciągle wystawy bądź to poszczególnych artystów, którzy swoim dorobkiem mogą wypełnić dość obszerne ściany „Narodowego salonu“, bądź też wszystkich współczesnych malarzy madziarskich. Ci wystawiają swe prace zbiorowo cztery razy do roku w „Műcsarnok“ (Hala artystyczna).

Obecnie otwarto wystawę wiosenną, która ściąga olbrzymie rzesze publiczności, zawsze jednakowo żądnej wrażeń estetycznych i prowadzącej namętne spory o wartość wywieszonych płócien. Tym razem ściany nie są zbyt gęsto zasłane obrazami. Podobno jury, doprowadzone do rozpaczki niezwykle ostrą krytyką z ostatnich sezonów, zdziętkowało teraz nadesłane prace, co wywołało nadzwyczajne rozgoryczenie w gronie twórców odrzuconych malowideł. Ci wszyscy urządzią w przyszłym tygodniu osobną wystawę „Salon odepchniętych“ i liczą na wielkie zainteresowanie się publiczności, tem bardziej, że pomiędzy nieprzyjętymi ma być kilka dzieł niepośledniej wartości.

W pierwszej sali, przeznaczonej głównie na efekty dekoracyjne, znajdują się z pomiędzy wszystkich trzystu dziewiętnastu obrazów może najładniejsze. Motywem jest tu wyłącznie kobieta. Przedewszystkiem kobiece postacie, odtwarzane na Whistlerowski sposób przez L. Márka. Wszystkie z niezmierną precyzją, anatomiczną dokładnością, pełne namętności, nieraz już wyniszczone, zawsze jednak mające na wargach zwodniczy i oszałamiający uśmiech. Malarz, który stworzył te obrazy, musi mieć nerwy wysubtelnione do ostatecznych granic, lub... nie mieć wcale nerwów! Pełną temperamentu i zmysłowej piękności jest „Dama z chusteczką koronkową“ Herrera, a obraz tegoż malarza „W łóżu“ dowodzi nadzwyczaj czułego obserwacyjnego zmysłu i zupełnego opanowania światłocienów. Czerwonawo-żółte światło, odbijające od obicia łóża, jest wprost po mistrzowsku odtworzone. Obok przepiękna kwiecarka, upojona własną urodą i całująca swój obraz w zwierciadle, zwabia mnóstwo widzów. To malowidło Flesza. Reszta „kobiecych malarzy“ zaczyna coraz więcej zaniebyswać wszechwładny do niedawna ton modernistyczny i coraz widomiej powraca do miarowej i delikatnej gracyi z czasów rococo i empire. Niezadługo ujrzymy tu zapewne sielanki pastusze à la Watteau. Na razie daje nam przedsmak tego W. Nagy w swej „Wyspie marzeń“. Obok niego kroczy tą samą drogą Andor Boruth.

W dziale krajozrazowym dominują zawsze ci sami starzy, choć wiecznie młodzi artyści, którzy, jak n. p. baron Kadysław Medniański, łączą częstokroć wybitny talent z niecodzienną pracowitością i umiejętnością wyszukiwania świeżych tematów. To samo można powiedzieć o doskonałym pejzażyście Magyary-Mannheimerze. Każdy jego obraz musi zatrzymać najobojętniejszego widza, głównie mocą niedoścignionej plastyki, z jaką namalowana jest każda gałązka i każdy liść. Kacziány, „malarz nocy“, po raz pierwszy dostał się z ciemności i obdarzył wystawę wiosenną wesołą wysepką „Isola bella“. Natomiast już „Góra św. Gellerta“ i „Wnętrze kościoła“ toną w ciemni północnej, wśród której bystre oko dojrzy nikielne postacie, błędzące po świecie w godzinie duchów. Nandor Katona, wybijający się coraz więcej indywidualnością, ponad swoich współzawodników, dał przesłiczny, księżycowym światłem okolony, rosyjski monaster.

Géza Faragó jest na obecnej wystawie jedynym, który zastępuje żywił poetyczno-naiwny. Jego nadzwyczaj miły baśniany tryptych „Było to niegdyś...“

bawi oko żywością barw i wyrazistością postaci odwiecznej, zaczarowanej królowej, rycerza, wiedźmy, smoka i białego kruka. Z młodych nowicjuszy, którym po raz pierwszy udało się rozwinąć swe płótna w „Hali artystycznej“, wybija się na naczelne miejsce Mór Góth, malujący wyłącznie rumuńskie wieśniaczki. Poza tem mnóstwo mniej lub więcej udatych obrazów wystawili: Kacz, Feszty, Kuszka, Keményffy, Krutsay i wielu, wielu innych, których nie sposób wliczać.

Dział rzeźby wypadł nieco słabiej. Na uwagę zasługuje jedynie para lwów Simaia i piękny stylowy grobowiec Darása. Z plakieistów wyróżnił się Juliusz Murányi, odbijając od innych oryginalnym rysunkiem i miękkością linii. Na ogół wystawa wiosenna przyniosła sztuce węgierskiej dość znaczny plus i ci, którzy dbają o ciągły jej rozwój, są zupełnie zadowoleni. Jeżeli tu i ówdzie znachodził się obraz, nie podobający się krytyce, to za to było sporo takich, dla których nie znajdowano dość słów pochwały. Miasto, produkujące parę tysięcy obrazów rocznie, ma w czem przebiegać i dlatego krytyka jest tu nieraz o wiele ostrzejsza, niż gdzieindziej. W każdym razie postęp jest wielki i to należałoby ocenić.

Budapeszt.

CZESŁAW ŁUKASZKIEWICZ.

Czas odnowić przedpłatę na maj.

Kronika sportowa.

— Pentatlon i inne zawody młodzieży, zapowiedziane na jutro, zmuszone jest Tow. Zabaw Ruchowych odroczyć z powodu niemożności, wskutek ustawicznej słoty, przygotowania na czas na ten cel boiska w zakładającym się parku zabawowym. Nowy termin zawodów będzie w tych dniach ogłoszony.

— Roboty w parku zabawowym T. Z. R. postąpiły już o tyle, że cały obszar okopano rowem, na pewnej przestrzeni wysadzono ofiarowaną przez miasto na żywopłot grabinę, wewnątrz zaś rozpoczęło się sadzenie na niezajętych pod boisko miejscach drzew i krzewów, ofiarowanych przez tut. zakłady ogrodnicze pp. Piątkowskich i Starka. Roboty ziemne koncentrują się obecnie głównie koło pierwszego, wzorowego boiska tak, że za kilka dni, jeżeli tylko nastanie lepsza, niż dotąd, pogoda, będą ukończone. Po niedzieli rozpoczną się z całą forszą roboty na całym obszarze: budować się będą równocześnie boiska pod football, hockey etc., korty tenisowe, dom dla dozorczy, brama, ogrodzenie a prawdopodobnie przystąpi także Tow. do budowy trybun i szatni. Udział młodzieży w zakładaniu parku zwiększa się, wczoraj popołudniu pracowało tam do późnego wieczora około 30 wychowanków II szkoły realnej. Oby jak najwięcej znaleźli naśladowców, od tego bowiem w bardzo znacznej mierze zależy postęp w robotach.

— Trening w footballu i lekkiej atletyce rozpoczyna się systematycznie od poniedziałku na niezajętej pod niwelację przestrzeni budującego się parku Tow. Zabaw Ruchowych.

— Komunikacja automobilowa w Dolomitach. Ministerstwo handlu zaczęło w roku przeszłym, jak wiadomo, wprowadzać linie automobilowe. Pierwszą taką linię zaprowadzono na górzyście bardzo drodze Neumarkt-Predazzo w południowym Tyrolu, drugą na znacznie dogodniejszej Linc-Efferding. Dotychczasowe rezultaty były bardzo zadowalniające, zwłaszcza na linii Linc-Efferding zupełnie bez zarzutu tak, że ministerstwo, zachęcane tymi dobrymi początkami, zamierza obecnie zaprowadzić komunikację automobilową w Dolomitach na drogach przez automobilistów najbardziej uczęszczanych, gdzie w przeciwieństwie do samochodów, używanych na liniach wymienionych, a zbudowanych na wzór omnibusów, kursowałyby wygodniejsze, pewnym komfortem odznaczające się, powozy, obliczone jednak na taką tylko ilość osób, która by zbytnim ciężarem nie przeszkadzała zastosowaniu pneumatyków.

Dział ekonomiczny.

— Polskie Tow. kredytowe „Wawel“ w Wiedniu. W połowie kwietnia b. r. odbyło się w wielkiej sali stow. kupieckiego (przy Johannesgasse 4) w Wiedniu, pierwsze, bardzo liczne zebranie polskich kupców i przemysłowców, celem założenia towarzystwa kredytowego pod firmą „Wawel“.

Zebranych przywitał urzędnik „länderbanku“, p. Kurzweil, który objaśnił szczegółowo cel przyszłej polskiej instytucji finansowej w Wiedniu.

Następnie adv. dr. Hofmokr przedstawił zebranym statut towarzystwa, który z kilkunastoma poprawkami został przez zebranych jednomyślnie przyjęty. Zasadniczą kwestyą nowej placówki polskiej jest to, że nigdy nie może ona zmienić swego polskiego charakteru. Ponieważ ziemie polskie są dziś wogóle więcej związane z Wiedniem i naodwrot, przeto instytucja finansowa „Wawel“, służyć będzie ogólnym polskim interesom handlowym.

Zgromadzenie wyraziło podziękowanie inicjatorom

„Tlen“ TLENOL 1724
Woda, proszek i pasta do zębów
dra Napoleona CYBULSKIEGO,
profesora Wszechnicy Jagiellońskiej — wyrobu fabryki chem. „Tlen“. — Do nabycia w aptekach, drogueryach i sklepach.

W imieniu Jego Ces. i królewskiej Mości.
XXVI c. k. Loteryja państwowa
dla ogólnych celów dobroczynnych osób wojskow.
TA LOTERYJA PIENIEŻNA, jedyna rządowo dozwolona w Austrii, daje **18.390 wygranych w gotówce w łącznej wartości koron 513.580.**
Główna wygr. **200.000** kor. w gotówce.
Oginięcie nieodwołalnie 14 Maja 1908.
Cena losu 4 korony.
Losy są do nabycia w Oddziale dla loteryj państwowych Wiedeń, III., Vordere Zollamtsstrasse 7, w kolekturach loter., trafikach, przy urzędach podatkowych, pocztowych, telegraficznych i kolejowych, w kantorach wymiany itp. Szczegółowe plany kupujących darmo.
Z c. k. Dyrekcji loteryjnej
(Oddział loteryj państwowych). 3803

2000 koron tej pani
która po użyciu mego
Kremu na piegi
nie zagubi tak piegów jak i wargów, jakoteż i niekorzystnie wpływającego zabarwienia cery.
Cena kor. 4.—, za pobraniem poczt. kor. 4-65.
ROBERT FISCHER
doktor chemii i kosmetyk 450
Wiedeń, I. Salvatorgasse 11.

PATENTY
wyjednywa we wszystkich państwach 64
inżynier **S. DZBAŃSKI**
przez c. k. Rząd mianowany i zaprzysiężony rzecznik patentowy.
Wiedeń VII. Lindengasse 2 (telefon 5662).

Ochrona przed nieszczęściem!
Płoszenie się koni wykluczone przez użycie 2790 patent. wędzida ochronnego.
Cena za sztukę od k. 4.— do k. 9.—.
K. Pfeiffer, Wiedeń, III/2, Stammg. 15.

Kapiele Darków (Śląsk austr.) pierwszorządne najsiłniejsze kapiele jodowo-bromowe. Jedynie uzdrowisko w której kąpiel z czystej soli jodowej możliwa. Nowoczesne środki lecznicze. Stary park. Eleganckie ubikacje. Utrzymanie w własnym zarządzie dla dzieci (bez towarzystwa). Poczta, telegraf i stacja kolejowa. Sezon od 15 maja do 1 października.
Główny lekarz dr. V. Klimek. — Wyjaśnienia i prospekty udziela Zarząd leczniczy JE. hrabiego Larisch-Mönnich'a w Darkowie. 3383

Fabryka kolejek
wązkotorowych
i konstrukcyj żelaznych
J. Mieszkowski i Ska
Kraków, Basztowa 19
Wyrabia wózki żelazne i drewniane, tory, zwrotnice, tarce obrotowe, śruby, łączniki, gwoździe, taczki żelazne. Wszelkie konstrukcje żelazne. Biuro sprzedaży w Biurze Universum Kraków, Basztowa 19. 4010

TAPETY
POLECA
w wielkim wyborze na składzie
W. ADAMSKI
LWÓW ZORZA
Wzory z cenami wysłać się opłatnie

„Wawelu” za usiłowania doprowadzenia do skutku powstania polskiej instytucji finansowej w Wiedniu, oraz polecił temuż komitetowi sprawowanie agend Towarzystwa aż do czasu pierwszego walnego zebrania, które się odbędzie w październiku br., celem wyboru zarządu i wydziału. Otwarcie polskiej instytucji w Wiedniu odbędzie się w listopadzie br.

Komitet stanowią pp. Kurzweil, Koperski, Trześniewski i Sznajdrowicz, którzy reprezentują wszystkie trzy zabory.

Do Towarzystwa przystąpiło na zebraniu 18 polskich handlowców i przemysłowców z Wiednia z 50 udziałami po 100 kor.

Wszelkich informacji udzielają najchętniej p. Kurzweil, Länderbank Wiedeń, lub p. Trześniewski, właściciel handlu delikatesów, I. Wallnerstrasse, Wiedeń.

∞ Dla przyjaciół przemysłu swojskiego nie powinien być obojętny żaden objaw, świadczący o rozwoju tego przemysłu. To też z radością powitać należy fakt, że przemysłowcy i rękodzielnicy nasi na Śląsku organizują się już w związki. Sprawie tej omawianej przez czasopismo śląskie poświęca także lwowska „Dźwignia” szereg artykułów ze stanowiska obowiązków naszych względem Śląska a każdy, kto by się chciał zapoznać z tą sprawą, może otrzymać bezpłatnie odpowiadający numer „Dźwigni”, zawierający nadto opisy ilustrowane wynalazków, oraz rady i wskazówki co do popierania przemysłu swojskiego w ogóle. — Wystarczy zażądać pod adresem: Redakcja „Dźwigni” Lwów.

∞ Nowe banki w Warszawie. W sferach handlowych i przemysłowych Warszawy krąży pogłoska o mającym nastąpić w Warszawie otwarciu czterech nowych przedsiębiorstw finansowych i kredytowych. Jednym z nich ma być „Bank Przemysłowców” drugim „Towarzystwo kredytowe dla rzemieślników” pod zastaw frachtów i książeczek obrotunkowych. Mówią również o projekcie otwarcia filii jednego z banków francuskich.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 2 maja b. r.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszemica gotowa od 11:50 do 11:70, Pszemica na termin — do —, Żyto gotowe 10— do 10:20. Żyto na termin — do —, Owies obrotowy gotowy 6:20 do 6:40. Owies obrotowy na termin — do —, Jęczmień pastewny 6:70 do 7—, Jęczmień browarniany 7:20 do 7:50. Rzepak — do —, Lnianka — do —, Groch pastewny 0— do 0—, Groch do gotowania 8— do 11—, Wyka 5:80 do 6:20, Bobik 6:20 do 6:40, Hreczka — do —, Kukurudza 7:80 do 8—, Kukurudza stara 0:00 do 0—, Chmiel za 56 kilo — do —, Konieczna czerwona 90— do 110—, Konieczna biała 40— do 55—, Konieczna szwedzka 85— do 100—, Tymotka 32— do 36—, Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 56 25 do 56 50, Spirytus paritas Tarnopol na termin — do —, Spirytus ekskontyngentowany 37— do 37 25. Usposobienie nieco lepsze.

Krakowski targ na bydło.

Kraków, dnia 1 maja. (Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie). Na dzisiejszy targ sprzedano: a) bydła rogatego rosnącego 659 sztuk, b) jałownika — szt., c) cieląt 488 szt., d) owiec i kóz 8 szt. e) nierogaczyny 201 szt. — razem 1356 sztuk.

Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi:

Buhaje od 66 do 76 kor., woły od 58 do 80 kor. krowy od 62 do 76 kor., jałownik od 64 do 66 kor., cielęta od 50 do 93 k., nierogaczynę tuczną od 96 do 100 kor.

Bitej wagi:

Nierogaczynę od 126 do 142.

Z zakupionych na oko płacono za sztukę:

Buhaje od — do — kor., woły z paszy od 120 do 175 k., krowy od 100 do 150 kor., buhajki i jałówki od 64 do 120 kor., cielęta od 16 do 57 kor., owce i kozy od 20 do 36 kor.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano:

Na miejscową konsumpcję 791 sztuk, na konsumpcję innych gmin kraju 455 sztuk, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 110 sztuk, na eksport za granicę nierogaczyny 0 sztuk.

Ceny powyższe obliczone bez opłaty akcyzowej.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie.

Zeszyt kwietniowy miesięcznika

„ATENEUM POLSKIE”

opuścił już prasę i zawiera prace:

Ks. Jana Fijałka, Kornela Makuszyńskiego, Józefa Jedlicza Kapuścińskiego, Wiktora S., Juliusza Kleina, Alfreda Kohla, Tadeusza Smoleńskiego, Stanisława Filasiewicza, Olgierda Górki, Mieczysława Tretera, Maryana Smoluchowskiego, Maryana Diensta.

Przedpłata roczna wynosi 20 kor., półroczna 10 kor. wartalna 6 kor. Przedpłatę przyjmuje Administracja „Słowa Polskiego”.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziembiński.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyrekcją Ludwika Hellera

W sobotę dnia 2 maja 1908 r.

Mignon

opera w 3 aktach a 4 odsłonach, słowa Carre'go i Barbier'a muzyka Ambrożego Thomasa.

Początek o godzinie 7 wieczór.

KAWIARNIA EUROPEJSKA Rendezvous całego świata przemysłowego i kupieckiego. O liczne odwiedziny uprasza Franciszek Moszkowicz, właściciel. 187

Kawiarnia Amerykańska

ul. 3-go Maja 11

Codziennie KONCERT muzyki wojskowej odmiennych pułków 30, 80, 95, pod batutą swych kapelmistrzów. — Początek o godzinie 9 wieczór. 23

TEATR ROZMAITOŚCI

Nowy program. „DEPENDANCE BRISTOL”. Teodor Woller, „La belle Rosalda”, hiszpańska tancerka, „Mizzi Roalith” etc. 3 komedye. Początek o godz. 8 w. 4028

Kinematograf Cinephon

— ulica Szajnoch 1.5 — Stały teatr. —

Od 2 do 8 maja nowy sensacyjny program. Gonitwa za milionami ameryk. Dramat. Ofiara hipnotyzmu. Przebiegły pudel. Zakochana para. Skrzynia cygar. Mimowolny zwycięzca i wiele innych obrazów. — Przedstawienia codziennie od 4—10 wieczorem. 4033

Fleischmana ogród koło rogatki Żółkiewskiej ulubione miejsce rozrywki został już otwarty, poleca raki kamienne, świeże nstragi, łososie i różnorodne ryby. CODZIENNE KONCERT MUZYKI WOJSKOWEJ. — Z poważaniem Fleischman. 4027



L'assortiment des livres français et nouvellement rangé. Ou est prié de venir voir le manuscrit du Catalogue dans la librairie:

Leon Bodek, rue Ormiańska nr. 3,

Prix considérablement réduits. 4023

Kobiety zaczynają się starzeć, kiedy ukrywają dzień swoich urodzin.

Pierwszorządne kąpiele błotne w świecie.

Franzensbad

Najwybitn. kąpiele lecznicze w Austrii dla chorych sercowo. Posiada najsilniejsze kąpiele żelazne, łatwe do trawienia kwasy mineralne, alkaliczne wody, zawierające sól glauberską, silne szczawy lithowe.

14 źródeł mineralnych, 4 wielkie miejskie zakłady kąpielowe, z naturalnymi kąpielami żelaznymi, zawierającymi kwas węglowy, kąpielami mineralnymi, solankami i zwykłymi kąpielami, lecznicze kąpiele borowinowe, parowe i kąpiele z ogrzanego powietrza, elektr. kąpiele świetlne i w wannach.

Mediko-mechaniczny instytut, inhalatorium.

Największy i os. do jakości niedościgniony zapas borowiny na kontynencie. W sezonie 150.000 kąpiele błotnych.

Przeciwno: blednicy, niedokrewn., skrofutem, reumatyzmowi, goścu, katatom przewodów oddechowych trawienia z wydzielnymi, ztwardzeniu, chorobach nerwowych, neurastenii, hysterii, chorobach kobiecych itd., chorobach sercowych (słabościach sercowych), chronicznych chorobach sercowych, zatuszczeniu serca i nerwozie.

Sezon od 1 maja do 30 września. 3373

Prospecty bezpłatnie przez zarząd miasta. W czasie przed i po sezonie tansze ceny za pokoje. „Franzensbad” przyjemne miasto ogrodowe posiada liczne elegancko urządzone hotel i zajazdy, pocztę, telegraf, urząd cłowy, międzynarodowy telefon, kolonadę, zakład kąpielowy, teatr, elektryczne oświetlenie, codziennie 3 razy koncert kapeli zakładowej, plac do gry w lawn-tennis, golf itd. Kościoły wszelkich wyznań. Interesująca okolica z wspaniałymi, bezwarunkowo równymi promenadami.



Krzesła i wózki do wożenia chorych

kupić można najlepiej dlatego w fabryce L. Baumann, Wiedeń IV, Millergasse 6 F., ponieważ właściciel tej firmy przez długoletnią praktykę jest w możności polecić swoim klientom jedynie odpowiedni wózek lub krzesło, i ręczy — że tenże będzie odpowiadał w zupełności wszelkim wymaganiom. Firmę tę polecają powagi lekaarskie, — dostarcza ona wyroby swoje do wszystkich znaczniejszych szpitali prywatnych i wojskowych, jak również do sanatorium. Ilustrowane katalogi darmo. 2041

Cieplice Trenczyńskie

na Węgrzech

w Karpatach, z osadą słowacką, stąd porozumieć się łatwo. Od stacyi kolej. Tepla-Trenczyn-Teplitz 20 min. do zakładu.

Dyrekcja rozsyła prospekty i przyjmuje zamówienia na mieszkania. Wyczerpująca broszura polska do nabycia w cenniejszych księgarniach. 3880

Słynne termy siarczane 36—42° C zbawienne w goścu, artretyzmie, nerwobólach, porażeniach po złamaniach itd.

Wanny marmurowe i bany oddzielne dla dam, natryski, muł siarczany. Zakłady urządzone podług obecnych wymagań, hydropatyczny i Zanderowski do masażu i gimnastyki leczniczej w parku.

Sezon letni od 1 maja do końca września. W maju i wrześniu „PENSION” tylko w domach zarządowych dziennie 6 kor. 50 h.; pokój i kąpiel bez wikt 3 kor. 50 h. Dobre restauracje, muzyka, teatr i wszelkie rozrywki. Oświetlenie elektryczne. Mieszkania zamawiać uprzednio w Dyrekcji Zakładów.

Ze sportu.

Policjant, sprawdzając z legitymacji rysopis przyzastowanego automobilisty w ciemnych okularach, z kołnierzem od futra podniesionym po nos, w czapce nasuniętej na uszy:

— Oczy czarne, okrągłe, broda szpakowata, na policzkach krótko przystrzyżona, znaki szczególne. blizna na czole... Tak, zgadza się wszystko...

1,000.000!!



wyrzuca się rocznie na rozmaite środki lecznicze, przyczem z pewnością zaniedbano rozmaitych kąpieł, masażu, nacierania i t. p., zaś właśnie metoda lecznicza, którą w ostatnich latach z szczególnym skutkiem zastosowano, t. j. „leczenie elektryczne”, bywa często na niekorzyść chorych nieuwzględniana. 3972

Elektryczność zastosowaną być winna przy chorobach nerwowych, neurastenii, reumatyzmowi, bólach głowy i plecach, dolegliwościach żołądkowych i jelitowych, biciu serca, sparaliżowaniu i osłabieniach wszelkiego rodzaju, wypróbowano z świetnym powodzeniem i liczne pisma dziękczynne, których oryginały przejrzeć można w naszej ordynacji — potwierdzając to w zupełności.

„Elektro-Vitalizer”

Oest. P. nr. 23.912 U. P. 34.972 D. R. P. 181.785 nazywa się aparat, zapomocą którego może się każdy bez pomocy drugiej osoby w domu elektryzować.

Upraszamy przeto każdego chorego, a w szczególności, którzy chorują na nerwy, neurastenię, reumatyzm, ból głowy, dolegliwości żołądkowe i jelitowe, bicia serca, paraliż, osłabienie wszelkiego rodzaju, o nadesłanie nam poniżej znajdującego się kuponu, poczem bezzwłocznie nadesłamy naszą, 64 str. obejmującą ilustrowaną

Książkę gratisową

Leczenie elektro-terapią darmo i opłatnie.

Elektro-terapeutyczna Ordynacja

Wiedeń I,

Neuer Markt nr. 14, I piętro, Oddział 32.

Godziny urzędowe od 9—1 i 3—6 w dnie powszednie i od 10—12 w niedziele i święta.

Kupon na książkę.

(Gratis Buch).

P. T. Elektro-terapeutyczna Ordynacja

Wiedeń I, Neuer Markt 14, I p., oddz. 32.

Proszę uprzejmie o nadesłanie dzieła: Eine Abhandlung über moderne Elektro-Therapie. darmo i opłatnie w zamkniętej kopercie.

Imię:

Adres:

Odciać.

Przyfrontowa parcela przy ul. Friedrichów. Władomość u właściciela. 4887

Kamienica dwupiętrowa dużej, w pobliżu parku Kilińskiego i stacji tramwajowej, z komfortem zbudowana, 12 lat wolnych zarad do sprzedania. Stropy sklepione. Oświetlenie elektryczne, piece Hardmuthowskie elegancko urządzone łazienki, itd. Władomość ul. Dąbrowskiego 2a, u architektki Ludwika Cybulskiego. 4006

Artykuły spożywcze

Kalafior, sałatę, rzodkiewkę oraz wszelką jarzynę wysła jaknajtaniej Antoni Klimowicz, Lwów. 4512

Kapustę kiszoną, 1ma 100 kg. brutto 7 kor. 50 h. Ogórki znakomite, wysła za zaliczką A. K. Linek. Znojmo. 4904

Mleka, masła, każdą ilość zakupi Dom produktów wielkich. Popiel Lwów, Dominikańska 9. 4950

MIÓD PSZCZELNY prawdziwy, patoka, lipowy, wysła w 5 kg. blaszankach po 5 koron opłatnie. Wyborne zaś miody do picia z własnej miodosytyni (odznaczona na wystawie 1907 złotym medalem) wysła w 5 kg. szklanych garstkach po 5 k. 60 h. również opłatnie

ZARZĄD DÓBR I PASIEK Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, p. Siemikowce. 4350

Herbatę z cesarsko-rosyjską rządową banderolą dostarcza N. Katzner w Podwoleńskich. 4521

Mieszkania i sklepy

Piękne mieszkania latem najrozsądniejsze od 1 maja. Leśna 17. 4910

Poszukuję lokalu 10 do 20 pokojów, postępowo urządzonego w śródmieściu. Administracja Słowa Polskiego. Pensjonat. 4748

Wykwintne mieszkania 5—6 pokojów do wynajęcia. Turcka 3. Obozowa 6. 4875

4 pokoje, przedpokój, łazienka, spiżarnia, wszelkie przyrządności, światło elektryczne, III piętro, zaraz, ul. Kl. Tańskiej 3. 4931

3 pokoje, przedpokój, kuchnia, Romanowicza 12. 4934

Mickiewicz 7, parter, — 4 pokoje z przynależnościami są zaraz do wynajęcia. 4747

Pokoje dla Pań frontowe, ładne, umeblowane z całodziennym utrzymaniem, Mikołaja 15. 4493

4-5 pokojów, przedpokój, nysa, kuchnia, łazienka, ogród, świeczniki gazowe, zaraz wolne, ul. Dąbrowskiego 4a. 4913

Pomieszkanka jak i lokatorów poleca „Nowa Gazeta Pomieszkanka”. Akademicka 21. Telefon nr. 694. 3504

Brzuchowice Poszukuje się 2 pokojów słonecznych z balkonem lub werandą, oraz kuchnią na 1 p. na lato. Każdy pokój z osobnym wejściem. Zgłoszenia do Słowa Polskiego pod literami Z. G. z podaniem ceny. 4984

Podlewskiego 6 — 3 pokoje frontowe na biuro od 1 czerwca. 4972

BRZUCHOWICE Pomieszkanka do wynajęcia, również WILLE z ogrodem do sprzedania blisko stacji, obok toru kolejowego. Blizsza wiadomość w restauracji Maurycego KUGLA w Brzuchowicach. 4870

2 pokoje frontowe, słoneczne, kawalerskie lub z kuchnią zaraz Zimorowicza 20. 4015

6 pokojów frontowych, przedpokój, kuchnia i przynależności, od 1 czerwca. Wałowa 23 (dom narozny). 4036

Ul. Supińskiego 3. Mieszkanie 5, 6 lub 7 pokojów, z przedpokojem, nysa, kuchnią, garderobą, spiżarnią, łazienką, komóreczką, balkonem i dogodnie umeblowanymi przynależnościami, z komfortem, instalacją światła elektrycznego, zaraz do wynajęcia. 5007

8 pokojów, 2 przedpokoje na 1 p. z przynależnościami, przydatne na biura do najęcia pl. Maryacki 11, 3 fronty. 4030

Poszukuje się od 15 maja, ewentualnie zaraz, widnego, słonecznego pokoju z kuchnią na I lub II piętrze, blisko komunikacji tramwajowej. Okolica ul. Krzyżowej pożądana. Może być z umeblowaniem. Oferty „Przemyśl” Biuro Sokołowskiego, pasaż Hausmana. 4024

3 pokoje, przedpokój, kuchnia zaraz do wynajęcia, ulica Zielona 31. 4012

Do wynajęcia przy ul. Leona Sapiehy 51a lokal fryzierski (18 lat istniejący) i lokal na skład maszyn rolniczych wraz z wielkim podwórkiem. 4634

Pokój frontowy umeblowany, ewentualnie z usługą i śniadaniem, zaraz do wynajęcia. — Ul. Piłjarów 1. 11. Władomość u stróża. 5043

„Sala Apollo” Wałowa 11a różne pomieszkanka, kawalerskie pokoje, magazyn do wynajęcia. — Władomość „Café Orfeum” obecnie koncertuje muzyka cygańska. 5046

Doniesienia różne

Choroby weneryczne i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy 20

Dr. FRISCH PASAŻ HAUSMANA 8.

Chronić należy nogi przed nagniotkami, odciskami i pęcherzami. Wszelkie dolegliwości, w szczególności nieznosne pocenie się i pieczenie nóg znikają natychmiast przy noszeniu. 3864

Dr. Högges impregnowanych podszew asbestowych Para K. 2—, 1— i 0-60. Wysyłka za zaliczką. Wiedeń 1, Dominikanerbastei Nr 21. Prospekty darmo.

Skład Płócien Korczyńskich i białizny gotowej Lwów, ulica Halicka 16. Poleca: Wyrobu krajowego. Płótna, Weby, Obrusy, Serwety, Ręczniki, Chustki, Ścierki i Drelichy, oraz kompletnie gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą od 400 kor. 4002

Jak nowe! czysty ubiory męskie i damskie pierwszy chemiczny zakład Szymona Weissa, ul. Jagiellońska 1. 11 naprzeciw c. k. Sądu i pasaż Hausmana, Lwów. Na żądanie czysty ubiory za pomocą aparatu w ciągu kilku godzin. Listy pochwalne z wszystkich stron. 4014

Maszyny do SZYCIA wszelkich systemów w wielkim wyborze ręczne od 25 zł., nożne od 7 zł. (Proszę żądać prospektów). — GRAMOFONY najlepszej konstrukcji po cenach najniższych, jakoteż i płyty z pierwszorzędnych fabryk poleca FOCUS ROSEMAN, Lwów, ul. Karola Ludwika 1. 27. 166

Podlewskiego 6 — 3 pokoje frontowe na biuro od 1 czerwca. 4972

BRZUCHOWICE Pomieszkanka do wynajęcia, również WILLE z ogrodem do sprzedania blisko stacji, obok toru kolejowego. Blizsza wiadomość w restauracji Maurycego KUGLA w Brzuchowicach. 4870

NASIONA ogólnie uznane za najlepsze — poleca M. Jankowski we Lwowie plac Bernardyński 2. Wysyłka odwrotnie. 4022

Zarząd dóbr Osiek, poczta Oświęcim, ma na sprzedaż oryginalne buhaje rasy fryzyjskiej; 5 czarnoskrakich i 3 czerwonych, w cenie Kr. 1.— za 1 kilogram żywej wagi lokostajnia. W maju dostarcza powyższy zarząd do wylegania jaja bazancie w cenie Kr. 80.— za setkę, przy mniejszych zamówieniach dolicza się 10 do 20 proc. 2250

Nie nie kosztuje przekonać się o piękności, taniości i dobroci bogato uposażonego Magazynu najnowszych fasonów bluzek poczynawszy od 50 ct. — Szlafroki, matynki, negligé i halki w różnych gatunkach. Bieleżna damska i dziecięca oraz różne rzeczy kąpielowe itp. **MAISON de PARIS** Sykstuska 5. 4825

Publiczna Hala aukcyjna na przeniesioną została na ul. Sykstuską 1. 32 i prowadzi dalej swój zakres działania t. z. bierze w komis używane przedmioty, oraz zaprowadziła dział osobny dla kupna artykułów za gotówkę. 4940

Przez c. k. Rząd kon. **Biuro informacyjne** dla spraw wojskowych em. podpułkownika Karola N. NAHLIEA 5 Lwów, Piekarska 1. 37.

Dużo pieniędzy można zarobić w krótkim czasie przez sprzedaż b. praktycznych i pokupnych nowości patentowanych. Prospektów żądać pod: Lwów, Schowek pocztowy 31. 4545

Rozsądne panie raczą podać swój adres, celem przesłania im mojej pouczającej broszurki o małej rodzinie i cennik artykułów higienicznych. Wysyłka dyskretna za nadesłaniem 20 centów w znaczkach pocztowych. H. AUER, Wiedeń, IX/2 Nussdorferstrasse 3-4. 3927

Hypnotyzować błyskawicznie, magnetyzm osobisty, leczę słabości hipnozą, wyuczam pod gwarancją. Nauka również listownie. Zgłoszenia z podaniem adresu pod Lwów, poste restante 152. 4559

Nowość! Gramofon-kwiat jest ozdobą każdego domu; tani, piękny i niecharchący jak pruskie trąby gramofonowe. 3291 „Floraton” sprzedaje tylko skład „OMNIUM” Lwów, plac Bema 4. 4607

Urządzenie zatwierdzone ADRESY wszystkich zawodów i krajów z gwarancją portu w międzynarodowym biurze adresów: Józef Rosenzweig i Syn, Wiedeń 1, Bäckstrasse 3, Tel. 16881. Budapeszt, V., Nador-utca 20. Prospekty franko. 25

Tanie czeskie pierze na poduszki! 5 kilo: nowe darte k. 12, białe darte kor. 18 i 24, śnieżnej białości, miękkie jak puch, darte, kor. 30 i 36. Wysyłka opłatnie za pobraniem. Zamiana i zwrot za pokryciem kosztów portu dozwolone. 3678 Benedykt Sachsels, Lobes 55 poczta Pilzno, Czechy.

Zawiadomienie. Dla osób umieszczających ogłoszenia w naszym piśmie, które nie życzą sobie podać swego adresu, przyjmujemy z grzecznością zgłoszenia (oferty) ze znakami adresowymi (dwa wyrazy lub szyfr). Na adresach listów, odnoszących się do takich ogłoszeń, prosimy wypisywać wyraźnie obok naszego adresu znak adresowy podany w ogłoszeniu. Tak oznaczone listy wydajemy zazwyczaj nieznanym nam okazicielom naszych kwitów ogłoszeniowych. Przestrzegamy przed dotarciem do zgłoszeń świadectw lub innych dokumentów, odpisy bowiem zupełnie wystarczają a w odzyskaniu zaginionych oryginałów nawet pomóc być nie możemy. Listów poleconych (rekomendowanych) z zgłoszeniami bezwarunkowo nie przyjmujemy. Spraw osobistych dotyczących osób ogłaszających znanych (koresp. prywatną itp.) nie drukujemy. Admin. Słowa Polskiego.

Wypożyczalnia Heschelsowej Lwów, Sykstuska 35 nabyła dla swej wypożyczalni najnowsze beletrystyczne powieści. Abonament 1 kor. miesięcznie. 4035

PANOM Capsulae c. Oleo Santali 0,25 marka. **Kapsułki zamba** Gorąco zalecam przez lekarzy przeciw cierpieniom pęcherza i dróg moczowych itd. nie szkodzą żołądkowi, szybki skutek. 19 **Jedyny wytwórca** Prawd. tylko w czerw. Pakietach po k. 4. — Do nabycia E. Brady, Wiedeń 1, Fleischmarkts. We Lwowie: apteka Pipesa Peraltyńskiego plac Bernardyński 1. 1.

Rządowo uprawn. **Fabryka wód mineralnych** sztucznych i specjalnych leczniczych pod firmą 10 **K. Rząca i Chmurski** w Krakowie ul. św. Gertrudy 1. 4 wyrabia pod kontrolą Komisji Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieszhuberskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Bissingen, tudzież specjalne lecznicze jak: litowa, bromowa, jodowa, żelazista, kwaśna, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Główny skład we Lwowie w apt. 1. Wewiorskiego. Halicka 5.



Tanie czeskie pierze na poduszki! 5 kilo: nowe darte k. 12, białe darte kor. 18 i 24, śnieżnej białości, miękkie jak puch, darte, kor. 30 i 36. Wysyłka opłatnie za pobraniem. Zamiana i zwrot za pokryciem kosztów portu dozwolone. 3678 Benedykt Sachsels, Lobes 55 poczta Pilzno, Czechy.

Zawiadomienie. Dla osób umieszczających ogłoszenia w naszym piśmie, które nie życzą sobie podać swego adresu, przyjmujemy z grzecznością zgłoszenia (oferty) ze znakami adresowymi (dwa wyrazy lub szyfr). Na adresach listów, odnoszących się do takich ogłoszeń, prosimy wypisywać wyraźnie obok naszego adresu znak adresowy podany w ogłoszeniu. Tak oznaczone listy wydajemy zazwyczaj nieznanym nam okazicielom naszych kwitów ogłoszeniowych. Przestrzegamy przed dotarciem do zgłoszeń świadectw lub innych dokumentów, odpisy bowiem zupełnie wystarczają a w odzyskaniu zaginionych oryginałów nawet pomóc być nie możemy. Listów poleconych (rekomendowanych) z zgłoszeniami bezwarunkowo nie przyjmujemy. Spraw osobistych dotyczących osób ogłaszających znanych (koresp. prywatną itp.) nie drukujemy. Admin. Słowa Polskiego.

c. k. Zakład zdrojowy **Krynica** w Galicyi. W Karpatach, 600 m. n. p. m. Klimat podalpejski, las szpilkowy, wysokopienny. Środki lecznicze: Zdroje: „Zdrój główny” i „Słotwinka”, silne szcawiny wapienno-magnezyowe, sodowo-żelaziste. Naturalne kąpiele z bezwodnika węglowego. Wskazania: niedokrewność, neurastenia, blednica, choroby serca i naczyń krwionośnych etc. Kąpiele borowinowe. Wskazania: choroby kobiece, nerwoból, reumatyzm etc. Zakład wodoleczniozy: frekwencja przeszło 8000 osób, 18 lekarzy. — Sezon trwa od 15 maja do 10-go października. — Prospekty wysła bezpłatnie. 4063 C. k. Zarząd zdrojowy.

Gorsety najnowszego kroju z racjonalnym, prostym przodem, które trwale zachowują fason, poleca zaszczytnie renomowana **Warszawska Fabryka gorsetów „Karolina”** 240 Lwów, Jagiellońska 6 (dawnie Pasaż Hausmana) Wielki wybór gorsetów gotowych. Zamówienia ściśle podług miary wykonuje się w ciągu 24 godzin.

Piegi plamy wątrobiane i inne nieczystości skóry usuwa szybko i pewnie 3648 **OZOGEN** w skutku niezawodny i pod gwarancją nieszkodliwy. Cena 2 kor. 50 hal. — Do tego mydło amerykańskie „Onio”, cena 1 kor. 40 h. — Pieć staje się matowa i śnieżno biała! Główny skład: „Reforma”, Lwów, ul. 3-go Maja.

Kawa palona z własnego narowego palenia za pomocą gorącego powietrza Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydajna **codzień świeżo palona** pół kilo kawy palonej po 1-60, 1-80, 2-20, 2-40 i 2-80 kor. Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo. 15 Poleca handel herbaty i kawy **Edmunda Riedla** we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Rzepak ze zbioru 1908 zakupuje i udziela zaliczek **Syndykat Towarzystw rolniczych** w Krakowie, pl. Matejki 1.

Firma Kuszczak & Żubik Lwów

Ceny najniższe.

WEŁNY
kostyumoweWEŁNY
czarne

poleca

WEŁNY
bluzoweWEŁNY
ażuroweJEDWABIE
czarneJEDWABIE
kolorowe

JEDWABIE

Probi opłatnie.

Tafty — Zefiry — Batysty — Płótna — Perkale — Piki — Korty w olbrzymim wyborze.

LOTEM
zdobyty świat cały moje
Kołowce „Herbst“



K. 105. Grzegorz Herbst
Wiedeń VI, Mariabühlstr.
i-c. (Casapiccola). Cenni-
ki darmo i opłatnie. Te-
lefon 7501. 3318

Około 100.000 sztuk w użyciu, 5 letnia gwarancja, 8 dni na próbę.



Hann's Nr. 3. Najlepsze Solinger ze srebrnej stali **pół** wklesła szlifowane, w oprawie fantasty-
cznej jak powyższy wzór, w etui K 2-50. Nr. 33 ta sama — lecz **3/4** wklesła K 3. Nr. 33 ta sama
lecz **1/4** wklesła K 3-90. Nr. 8700. w czarnej gładkiej oprawie **1/4** wklesła K 1-50. Garnitur do go-
lenia w polerowanej skrzynce drewna, z lusterkiem, z zamkiem, zawiera: Brzytwę, ramię do obci-
gania, pendzel i mydło K 4-20, 5-—, z ochronnym grzebieniem o 60 hal. drożej. **Niema ryzyka!**
Za nienadające się zwrot pieniędzy! Wysyła za zaliczką przez światową firmę
HANNS KONRAD, c. i k. nadworny dostawca, Brlix Nr. 1107 (Czechy).
Katalog główny z 3000 rycinami na żądanie darmo i opłatnie.

Fabryka maszyn i odlewnia żelaza

E. Bredt i Sp.

w Ottynie.

poleca na zbliżającą się kampanię 1908-9 znane wzorowe aparaty gorzelniane naj-
nowszej konstrukcji. APARATY odpędowe kolumnowe z patentowanym defle-
matorem A. Schida zastosowane są w przeszło 150 gorzelniach w Galicji
i wszędzie spotykają się z największym uznaniem.

Na kampanię r. 1907-8 dostarczyła nasza fabryka 20 urządzeń gorzelnia-
nych (11 kompletnie nowych a 9 rekonstrukcyj) następujących P.T. Odbiorcom:

1. J. Exc. Roman Hr. Potocki Sołowa p. Kurowice
2. J. Exc. Roman Hr. Potocki Przemysły.
3. JWP. Hrabia Jerzy Baworowski Poznańka k. Sokala.
4. „ Hrabia Michał Baworowski Sorocko. 3020
5. „ Hrabina Anna Wolańska, Rzepińce.
6. „ Hrabina Wanda Korytowska, Petlikowce p. Ossowce,
7. „ Profesor Dr. Aleksander de Janowicz, Rudolowice k. Jarosławia.
8. „ Hrabia Henryk Szeliski, Chodaczków wielki.
9. „ Karol Haller de Hallenburg, Zadarów k. Monasterzyk.
10. „ Władysław Serwatowski, Sokolniki.
11. „ S. De Horowitz, Prezes Izby handlowej w Szerowcach (Bukowina).
12. „ Juliusz Gołębski, Pielawa p. Buczac.
13. „ Dr. Stefan Kirchmayer, Zawadka p. Kałusz.
14. „ Baron Dr. Rudolf Erggelet, Smolotei k. Przybramu w Czechach.
15. „ Baronowa Wiktoria Grigorcea Obersinoutz, Bukowina.
16. „ Tomasz Horodyski, Komarów p. Halicz.
17. „ Kazimierz Bohdanowicz, Oszechliby (w miejsce zgorzałej).
18. „ Zenobia z Hr. Łosiów Bogdanowiczowa Wozilów p. Potok Złoty.
19. „ M. Gottesman, Bojan Bukowina.
20. „ S. Scharfstein, Brajestie Bukowina.

Ze względu na długi termin dostawy materiałów surowych (4—5 mies)
wskazaniem jest jak najspieszniej poczynić zamówienia.

Zamówienia przyjmuje nasz inżynier p. Henryk Katzenellenbogen,
zamieszkały we Lwowie ul. Zyblikiewicza 27.

Pozwalamy sobie także zwrócić uwagę na znacznie powiększony nasz od-
dział maszyn rolniczych. Wyrabiamy młocarnie parowe, kieratowe i ręczne, lo-
komobile, kieraty, młynki, sieczkarnie kieratowe i ręczne, krajacze do bu-
raków, łuskacze kukurudzy gniotowniki, śrótowniki, walce, pierścieniowe itp.

Drukarnia i Stereotypia

„Słowa Polskiego“

we Lwowie, Zimorowicza 11-15 — wykonywa:
Dzienniki, Czasopisma, Dzieła, Ilustracje, Broszury,
Cenniki, wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rol-
w najkrótszym czasie po możliwie niskich cenach.

Ostatnia nowość!

Wspaniała bluzka letnia z cienkiego francu-
skiego batysty, zakładkami i wstaweczkami, ko-
ronkowem: ubierana w kolorze białym, ecru,
różowym, jasno-niebieskim lub lilowym.

Cena specjalna k. 5-95.

Przy zamówieniu należy podać objętość szyi i
całą objętość w piersiach.

Ostatniej mody materje na damskie suknie
i bluzki, batysty, płócienna na suknie, woale
i wszelkiego gatunku materje do prania w ko-
lorze białym i innych sprzedajemy po nieby-
wale niskich cenach.

Wzory na żądanie darmo i opłatnie!

Grand Magasin „AU PRIX FIXE“, Wiedeń
I., Habsburgergasse 1/5. 3823

Publiczna sprzedaż

bez

aukcij i licytacyj
tylko z wolnej ręki.

4897

„DOROTEUM“

we Lwowie, ul. Szajnoch.

sprzedaje powierzonych do
zbycia — z powodu zaszczytów
stosunków rodzinnych — po
bardzo niskich cenach obfitą
ilość różnych przedmiotów,
a to:

Kilka kompletnych urządzeń
sypialni, salonu i jadalni.

Kilka lankastrówek, szabel,
lanc i różnej broni myśliw-
skiej i siecznej.

Kilka par portyer, firanek,
dywanów, dywaników, narzu-
tek i innych przedmiotów de-
koracyjnych.

Kilka sztuk wyrobów ze
srebra i złota, zegarków ścienn-
nych, stojących i kieszonko-
wych, kilka lamp wiszących
i stołowych.

Kilka kredensów, łózek,
szaf, biur, krzeseł, stołów,
zwierciadeł i obrazów.

4 koni, kilka kociów, uprę-
ży, 4 siodła, 2 karety lander,
rowery, motocykle marki
„Puch“, tandem i inne powo-
zy i wózki.

Kilka wanień, wózków i ko-
łysek dla dzieci.

2 kasy ogniowate, kilka
maszyn rolniczych, 2 maszyny
do szycia i do pisania, kilka
biurek amerykańskich.

2 fortepiany, pianino, kilka
skrzypiec, fletów, klarinetów,
gramofonów, arystonów, ba-
sów, harmonii i orkiestronów.
Kilka rogów i trofeów my-
śliwskich.

Przeróżne starożytności —
mebelki, miniatury, brzozy,
szychy, porcelany i kryształ,

Nasze „Doroteum“ kupuje,
sprzedaje i przyjmuje do ko-
misowej sprzedaży, przecho-
wania i zamienia wszelkie
przedmioty domowe i gospo-
darcze.

Osobom dobrze sytuowa-
nym udzielamy kredytu we-
dle umowy.

Nasze rozgałęzione przed-
siębiorstwo należy do najwie-
kszych domów towarowych
w Monarchii.

Obszerne ilustrowane ka-
talogi wysyłamy tylko za na-
desłaniem znaczka poczt. na
20 hal.

Kołowce „Premier“

znowu nierównane! Największa
fabryka w świecie. Wyrabiamy
rocznie przeszło 110.000 rowerów.



JEDYNY SKŁAD:

Föbus Rosenmann Lwów.
O. Silber Tarnobrzeg.
M. Landes Mielec. 3353
Katalog darmo i opłatnie.

Bank zaliczkowy w Rzeszowie

ul. Trzeciego Maja 5, I p.

płaci od wkładek oszczędności

6%

od sta już od dnia
złożenia gotówki li-
czony i opłaca sam
podatek rentowy.

4450 Dyrekcya.

PATENTY

we wszystkich państwach wyjednywa i spienięża

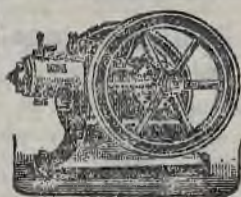
M. GELBHAUS

inżynier i zaprzysiężony zastępca patentowy w Wiedniu
VII., Siebensterngasse 7, naprzeciw c.k. urzędu patent.
Adres telegr.: „Protektion“, Wiedeń, telefon miejski 3707.
313

Chytry.

Dania do woźnicy dając mu napiwek: — Macie tu,
napijcie szklaneczkę za moje zdrowie.

Woźnica, filuternie: — Pani trochę błada, nie wiem
czy wystarczy jedna szklaneczka?



Ursus 4009

Najznakomitsze motory ropne
Warsz. Tow. Udziałowego.

Niezawodne w biegu. Najtańsze w ruchu.
Generalne zastęstwo: Biuro techn. „Universeum“, Kraków, Basztowa 19.

Bazar

krajowy

Kocyki letnie

od kor. 5-50

Kapy na łóżka i nogi

we Lwowie

Akademicka 14.

Fabryka soków owocowych

z przedsiębiorstwem hydraulicznem poszukuje na Galicję

pierwszorzędnego zastępcy

do sprzedaży soków surowych jako też gotowanych z cukrem.
Oferenci, obznajomieni z tą branżą, zechcą się zgłosić z po-
daniem prima poleceń pod szyfrą „P. F. 808“ do Rudolfa
Mossego w Pradze. 3878



Otrzymałem

świeży transport

herbaty chińskiej

Znakomita w smaku i aromatyczna

Congo zł. 1'60

Souchong „ 2—

Souchong zbiór maj. „ 3—

Kaysow „ 4—

Wysiewki z herbat zł. 1'30.

Wysiewki z najlepszych herbat zł. 1'60 za pół kilograma

Handel herbaty i kawy 14

Edmunda Riedla

we Lwowie

ul. Teatralna 3, naprzeciw katedry.